10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 57 Warszawa, czwartek 18 lutego 1937 r. Rok XII

BIADA TYM KTÓRZY PRAWA NIEPRAWE I NIESPRAWIEDLIWE STANOWIĄ I PISZĄ.
(Ks. P. Skarga).

Proces o zajścia w Wysoko-Mazowieckim

20 narodowców przed sądem

Przebieg zajść według aktu oskarżenia

ŁOMZA, 17. 2. (Telefonem od specjalnego wysłannika ABC). W środę rozpoczął się w Łomży w Sądzie Okręgowym proces o zajścia antyżydowskie.

Jest to po procesie o zajścia w Wyszonkach następna z kolei rozprawa sądowa, rozpatrująca znane wypadki, które spowodowały „pacyfikację" powiatu wysoko - mazowieckiego, a następnie wysłanie do Berezy 11 narodowców.

Oskarżeni

W pierwszej serii odpowiada dwudziestu narodowców. Sześciu pozostaje do rozprawy w więzieniu, reszta jest pod dozorem policji, jedynie 3 oskarżone kobiety pozostają bez środków zapobiegawczych.

Wszyscy oskarżeni to młodzi mieszkańcy okolicznych wiosek. Zwraca uwagę fakt, że wszyscy są niekarani.

Akt oskarżenia zarzuca przestępstwo z art. 163 K. K., mianowicie w czasie jarmarku oskarżeni mieli dopuścić się „gwałtownego zamachu na ludność żydowską i jej mienie".

Przebieg zajść

Według aktu oskarżenia zajścia rozpoczęły się od niedopuszczania Polaków do sklepów żydowskich, przy czym „kupcy żydowscy w wielu wypadkach sami siłą wyrzucali bojkotujących ze sklepów". Zajścia trwały około 2 godzin, przy czym wybito 1146 szyb, zniszczono kilkanaście straganów i poturbowano 30 osób.

Głównym oskarżonym Józefowi Wyszyńskiemu, Leonowi Dąbrowskiemu, Tymińskiemu, Siennickiemu i innym zarzuca się, że kierowali grupami, demolującymi sklepy żydów.

W akcie oskarżenia, odczytanym na rozprawie, zwracają uwagę dwa szczegóły: po pierwsze w wielu miejscach wymieniono, że oskarżeni pobili „jakiegoś żyda", nie wymieniając poszkodowanego, następnie fakt, że niektórzy oskarżeni zostali ujęci na polecenie starosty.

Świadkowie

Lista świadków zawiera 61 nazwisk ze starostą Świętkiewiczem i komendantem P. P. Paprockim na czele. Poza policjantami widnieją same nazwiska żydowskie.

Poza tym zostanie odczytanie 14 protokułów zeznań żydów i protokuły oględzin lekarskich.

Skazan e narodowca w Białymstoku

Sąd Okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku skazał Mariana Czernika, członka Stronnictwa Narodowego za wygłoszenie przemówienia na wiecu na miesiąc aresztu.

Zwolnienie narodowców z Berezy

Kraszewski, Kutessa, Kierski, Pogorzelski i Szerszeń na wolności

WARSZAWA, 17. 2. Dn. 12 lutego r. b. zwolniony został z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Stefan Kraszewski, 17 lutego r. b. w dalszym ciągu zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia Mieczysław Kutessa, Aleksander Kierski, Józef Pogorzelski i Kazimierz Szerszeń.

Ostatnie zwolnienia narodowców z Berezy poprzedzone były petycjami telegraficznymi matek katoliczek w liczbie 200 z pow. wysoko-mazowieckiego, skierowanymi do Prezydenta Rzeczypospolitej i marsz. Śmigłego. Tekst tych petycji, podany przez nas przed paru dniami, został skonfiskowany.

Marsz. Śmigły-Rydz czy płk. Koc wygłosi przemówienie przez Radio?

Ze zrozumiałych względów w informowaniu naszych Czytelników na temat nowego obozu politycznego ograniczamy się do zacytowania nieskonfiskowanych głosów prasy.

Dziennik „Jutro" donosi:

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że w najbliższą sobotę płk. Adam Koc ma ogłosić przez radio przemówienie, związane z organizacją nowego obozu.

Podobnie informuje „Dziennik Popularny":

Na sobotę godz. 7 wiecz. zapowiedziany jest referat p. płk. Koca. Referat zostanie nadany przez radio.

Jak spodziewają w sferach politycznych, płk. Koc wyłuszczy w swym przemówieniu tezy programowe nowego obozu prorządowego.

Inaczej nieco twierdzi „Kurier Codzienny 5 gr."

Według krążących informacyj, Marszałek Śmigły-Rydz wygłosi w sobotę przemówienie do społeczeństwa przez radio. Mowa ta ma dotyczyć aktualnych problemów państwowych.

Sensacyjna uchwała Senatu

Przeciw ministrowi Poniatowskiemu

Burza przy obliczaniu głosów

Wczoraj przed południem rozegrał się na plenarnym posiedzeniu Senatu ostatni bój między ministrem Poniatowskim a częścią Izby o zmianę dekretu leśnego. W Senacie walka ta była bodaj zacieklejsza i bardziej interesująca niż w Sejmie, ścierały się bowiem siły liczebnie niemal równe. Z jednej strony konserwatyści i t. zw. grupa pułkownikowska, po stronie rządu zaś „naprawiacze" byli „wyzwoleńcy", byli socjalici i inni radykali.

Ostra dyskusja

W dyskusji kierunek pierwszy reprezentował referent sen. Rdułtowski, który tłumaczył, że przyznanie izbom prawa ustalania planu wyrębów w lasach państwowych będzie częściowym przywróceniem uprawnień Izby w zakresie nadzoru nad budżetowaniem w stosunku do tak olbrzymiego majątku, jakim są lasy państwowe.

Wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu sejmowym z jedną tylko poprawką.



Min. Poniatowski

Z ramienia „naprawiaczy" zgłoszono wniosek sen. Płocka o odroczenie rozpatrywania projektu ustawy do czasu przedstawienia przez rząd jednolitego prawa budżetowego oraz kilka poprawek sen. Malskiego, o zmianę projektu ustawy w duchu życzeń rządu. Wnioski te w dyskusji popierali sen. Malski, sen. Pawelec i sen. Michałowicz, występując ostro przeciwko drugiej stronie, której zarzucali nieuczciwość w traktowaniu tej sprawy.

Za wnioskami mniejszości komisyjnej oświadczył się również w krótkim przemówieniu p. min. Poniatowski.

43:39

Urozmaicony był przebieg głosowania. „Naprawiacze" bowiem żądali głosowania imiennego nad swymi wnioskami, czemu przeciwstawiła się nieznaczna większość Izby. Głosowano więc przez powstanie i przy pierwszym głosowaniu p. marsz. Prystor ogłosił wynik następujący: „Za wnioskiem sen. Malskiego głosowało 39 senatorów, przeciw 43, 1 wstrzymał się od głosowania".

Burza o głosowanie

Po tym ogłoszeniu powstała wrzawa wśród senatorów „naprawiaczów", sen. Bobrowski zerwał się z miejsca i poprosił o głos w sprawie głosowania.

Marszałek: — Jesteśmy w trakcie głosowania, głosu udzielać nie mogę.

Sen. Bobrowski: — Wnoszę o stwierdzenie, kto wstrzymał się od głosowania i odwrotne głosowanie przeciw wnioskowi.

Oświadczenie marszałka

Zirytowany marsz. Prystor przerwał posiedzenie i wznowił go dopiero po kilkunastu minutach, odczytując oświadczenie, w którym stwierdza, że nie może dopuścić do żadnej krytyki przeprowadzonego głosowania, że było ono dokonane należycie i poprawka p. sen. Malskiego została odrzucona.

W zwykłym głosowaniu odrzucono wszystkie inne wnioski mniejszości komisyjnej i uchwalono ustawę według propozycji referenta. Teraz ona wprawdzie jeszcze do Sejmu, ale w swej zasadniczej treści jest przesądzona.

Pytanie co teraz zrobi min. Poniatowski, który już podobno oddawał swą tekę do dyspozycji p. Prezydenta R. P.

Potwierdzenie informacji „ABC"

Oferta p. Faltera odrzucona

Ministerstwo Przemysłu i Handlu za pośrednictwem P. A. T. stwierdza, że nie ma zamiaru sprzedać koncernu „Wspólnoty Interesów" w ręce obcych kapitalistów.

Cieszymy się, że urzędowo w sposób kategoryczny zostały odrzucone oferty p. Faltera, który wraz z cukrownikiem p. Żychlińskim stale podsuwał czynnikom miarodajnym propozycję sprzedaży „Wspólnoty Interesów".

Zaprzeczenie to stanowi pełne potwierdzenie naszej informacji, że oferty p. Faltera nie będą uwzględnione.

Na bezterminowe więzienie

Sąd skazał bestialskiego mordercę

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazł się proces o potworne morderstwo, jakiego dopuścił się Adam Fabisch na osobie swej kochanki Antoniny Mariankowskiej.

Fabisch w ciągu 8 lat mieszkał z Mariankowską, ciągle obiecując, że się z nią ożeni. Krytycznego dnia pomiędzy kochankami wynikła sprzeczka, gdyż Mariankowska chciała iść na salę tańca, na co nie zgadzał się Fabisch. Mimo zakazów Mariankowska poszła na zabawę. W ślad za nią zjawił się Fabisch. Przerażona Mariankowska wybiegła z lokalu i schroniła się u siebie w mieszkaniu. Nad ranem do mieszkania zapukał Adam Fabisch uzbrojony w żelazny pręt i toporek. Dziewczyna nie chciała otworzyć mu drzwi, lecz Fabisch włamał się do środka i bił Mariankowską dopóty, dopóki nie straciła przytomności, poczem do bił ją toporkiem.

Sekcja zwłok stwierdziła, że Mariankowska odniosła 42 rany. Sąd Okręgowy w Piotrkowie, uznając że Fabisch dopuścił się specjalnie okrutnego i wyrafinowanego morderstwa połączonego ze znęcaniem się nad swoją ofiarą, skazał go na bezterminowe więzienie. Razem z Adamem Fabischem na ławie oskarżonych znalazł się brat, Ludwik, który chciał ratować zbrodniarza i w toku dochodzenia urabiał świadków, grożąc pobiciem w razie złożenia niekorzystnych dla brata zeznań. Ludwika Fabischa skazano na dwa lata więzienia.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na bestialskiego mordercę, złagodził natomiast karę Ludwikowi Fabischowi do jednego roku więzienia.

„Chcemy umrzeć!"

Związek „ideowych samobójców" działa

Straszliwa manifestacja polityczna

TOKIO, 17. 2. Dn. 16 b. m. ośmiu członków sekty polityczno-religijnej, noszącej nazwę „Chcemy umrzeć" odpłynęło na motorówce z Tokio na pełne morze i nie powróciło do miasta. Jak sądzą, popełnili oni wszyscy samobójstwo. Dziś zrana pięciu wyznawców tejże sekty usiłowało popełnić harakiri na ulicach przed mieszkaniem premiera gen. Hajaszi, przed pałacem Mikada, przed parlamentem i przed gmachem prezydium policji. Jak sądzą, niedoszli samobójcy usiłowali w ten sposób zwrócić uwagę na położenie polityczne. Protokóły policyjne traktują sekciarzy tych, jako chorych umysłowo.

Liga składa się z 28-miu członków, którzy zawarli między sobą umowę o popełnieniu samobójstw w celach demonstracji religijno-politycznej. W kołach politycznych przypominają, że już w r. 1933 kilku członków tej „ligi" zadało sobie lekkie rany przed katedrami buddyjskimi. Oskarżano ich wówczas o planowanie poważnego zamachu na ks. Sajondzi i na gen. Amamaru szefa japońskiej armii zbawienia. Dochodzenie oczyściło ich jednak z tego zarzutu, a członkom ligi nie wytoczono żadnej sprawy, gdyż artykuł 28-my konstytucji cesarskiej gwarantujący wolność sumienia, zapewnia także nietykalność usiłowania samobójstwa.

Odwrót od komunizmu

W czerwonej Francji, gdzie komuniści posiadają ogromne wpływy wśród mas robotniczych, mnożą się ostatnio wypadki przechodzenia nawet zaawansowanych działaczy socjalistycznych i komunistycznych do szeregów narodowych. Dotyczy to przede wszystkim tych, którzy na terenie Rosji Sowieckiej lub też czerwonej Hiszpanii mieli sposobność przekonać się, jak wygląda w praktyce „raj komunistyczny" i jak prawo i „wolność ludu pracującego" zamienione zostają w najgorszą tyranię i bestialski terror czerwonych.

Znane stało się więc ostatnio nazwisko André Gide'a, publicysty francuskiego, który jako zapalony komunista zwiedził Rosję Sowiecką i wrócił z niej całkowicie zrażony do komunistycznych „zdobyczy", przekonany o fałszach czerwonej propagandy i zupełnie z komunizmu „wyleczony". Książka jego, napisana po powrocie, p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej", jest zaś miejscami ciężkim oskarżeniem pod adresem i komunizmu i socjalizmu.

Znany jest dalej wypadek powrotu z Hiszpanii delegacji francuskich deputowanych socjalistycznych, którzy w prywatnych rozmowach dali upust oburzeniu i rozgoryczeniu swemu na panujące w hiszpańskim obozie czerwonych stosunki i nie taili się z tym, że nabrali silnego obrzydzenia do komunizmu i socjalizmu.

Coraz głośniejsze nie tylko we Francji staje się nazwisko Jacques Doriot'a, burmistrza jednego z miasteczek prowincjonalnych i byłego posła komunistycznego, który zetknąwszy się na terenie partii z komunistyczną „górą" i przejrzawszy ich zamierzenia, nieuczciwość i obłudę głoszonych haseł, wyłamał się przed kilku laty z partyjnych więzów i dyscypliny, zakładając własną partię o wyraźnie narodowym nastawieniu.

Przed kilku dniami w olbrzymim Welodromie Zimowym w Paryżu w obecności kilkunastu tysięcy uczestników odbyło się publiczne zebranie partii Dorriota, na którym przemawiało m. in. 15-tu robotników francuskich, wracających świeżo z Hiszpanii. Zostali oni zwerbowani przez socjalistyczne i komunistyczne organizacje do szeregów czerwonej hiszpańskiej milicji, przekonawszy się jednak wkrótce o wartości czerwonego rządu madryckiego i oburzeni panującymi stosunkami zdołali po kilku tygodniach ucieć z trzymanych terrorem szeregów i obecnie odważnie na publicznym zebraniu informowali zgromadzonych o czerwonym piekle, terrorze i okrucieństwie.

Robotnicze to zebranie po końcowym przemówieniu Dorriota zakończyło się okrzykami „Precz z Moskwą i frontem ludowym, niech żyje Francja". A faktów takich jest wiele więcej, na wyliczenie wszystkich zabrakłoby miejsca. I dlatego czerwona Francja budzi się i coraz silniejsze stają się w niej ugrupowania narodowe.

A jak jest w Polsce? Nie urządza się u nas niestety wycieczek do Rosji Sowieckiej, tak bliska granica rozdziela oba kraje bardzo dokładnie i nie pozwala na sprawdzanie propagandy komunistycznej. Ci z dawnych polskich przywódców komunistycznych, którzy wyjechali do Rosji, jak p. Łańcucki czy Dąbal, zostali tam wkrótce rozstrzelani.

(Dok. na str. 2-ej).

Wody Dunajca wzbierają

Spływ wód na terenie województwa krakowskiego odbywa się normalnie. Zanotowano podniesienie się stanu wody jedynie na Dunajcu.

Wybór p. Barlickiego nie zatwierdzony

Minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

Wobec tej decyzji M. S. Wewn. w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej poświęcone wyborom nowego prezydenta.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Front Ludowy maszeruje w Harcerstwie?

„Na przełaj"

„Strażnica Harcerska", jedyne narodowe pismo harcerskie, przynosi w lutowym numerze ciekawy artykuł o wyczynach „sanatofołksfrontu" w harcerstwie.

Wobec rosnącej fali narodowego i katolickiego ruchu, który mimo przeszkód i ofiar zalewa wszystkie dziedziny polskiego życia, zwolennicy Marksa usiłują stawiać tamy. Zjawisko to występuje również i w Harcerstwie. W tym celu od dwóch lat sanacja sprzymierzona z „lewicą" dąży do zmiany ideologii harcerskiej przez wydawanie miesięczników o wyraźnym zabarwieniu antynarodowym i antykatolickim.

Kultura „fołksfrontowa"

Ledwie przestało wychodzić socjalistyczno-sanacyjne wileńskie „Na harcerskim tropie", a ukazał się nowy p. n. „Naprzełaj — miesięcznik społeczno-kulturalny". Numer styczniowy zarówno co do formy, jak i co do treści wskazuje wyraźne podobieństwo do lewicowych efemeryd-miesięczników, jak „Sygnały", „Drogi", „Dźwigary" i t. p. które rosną jak grzyby po deszczu, w związku z tworzeniem się w Polsce antynarodowych „Frontów ludowych" i „Frontów demokratycznych".

Pismo redagują, jak przyznaje artykuł wstępny „starsi harcerze przeważnie instruktorzy". Musimy dodać dla ścisłości — niejednokrotnie stojący wysoko w hierarchii władz harcerskich.

Jeden z redaktorów „Naprzełaj", pan Korabiewicz, w piśmie „Na tropie" (nr. 111 Sł. Wil. z 1936) pisał, wzywając do usunięcia „Służby Bogu" z Prawa Harcerskiego... „to robienie aniołków czystości i klerykalnych baranków z młodzieży harcerskiej jest po prostu skandaliczne". „Dewocyjna moralność chwyciła sztandar w swoje łapy"... „potem przyszła: deklamacja o „Bogoojczyźnie". Naturalnie „Bóg" czytaj „Kościół", a „Ojczyzna" — ciasny nacjonalizm. W końcu przyszło... „P. W."!

Humanitaryzm i nahajka

Stosunek pisma do młodzieży polskiej zilustruje najlepiej porównanie artykułu hm. Kamińskiego z wierszem, umieszczonym na trzeciej stronie. Posłuchajmy!

Na 2 — 3 stronie A. Kamiński zwracając się do Giertycha woła:

„Proponowana przez Was metoda jest szkodliwa. Jest ona bowiem metodą siły, przemocy...". „Zapewne — sprawiedliwość, humanitaryzm, tolerancja — to są czynniki dla polityki często nieuchwytne, ale dla życia narodu — pierwszorzędnej wagi...".

A oto na tej samej stronie 3, na sąsiedniej szpalcie redakcja zamieszcza wierszyk T. Bujnickiego „Jachowicz w nowej szacie". W wierszyku „swawolny Tadeuszek" uporczywie urządza „hece antyżydowskie", mimo ojcowskich batogów.

Autor taką oto daje radę ojcu:

„Ojcze Tadzika, zrozum sens
tej bajki:
Rzemyk za słaby. Tu trzeba
nahajki".

Tak więc, dla ukraińskich dywersantów i zbójców hm. Kamiński doradza „humanitaryzm" i „tolerancję", autor wierszyka marzy o nahajkach kozackich dla młodzieży polskiej...

Życie ułatwione — akatolicka prasa

Na szóstej stronie czytamy taki oto wierszyk: „Króciutkie powiastki":

Wchodzi Staś do pokoju i nagle
się żachnie!
„Ależ tu okropnie pachnie"!...
„Od razu odgadł wszystko
sprytny mój imiennik:
„Spójrzno Stasiu, na stole leży
Mały Dziennik".

Prawda, jakie to harcerskie!

Redakcja natomiast zaleca czytelnikom takie pisma, jak „Wiadomości literackie", „Sygnały" „Drogę", znane z sympatii do komunizmu i walki z Kościołem, propagujące t. zw. „życie ułatwione" — regulowane... przez żydów.

Obrońcy Z.N.P.

Duży dział wycinków z prasy jest prawie wyłącznie poświęcony obronie Z. N. P. i „Płomyka", którego probolszewicki charakter zdemaskowała prasa i wyroki Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie. A oto próbki obrony:

„Liczba atakujących jest bardzo wielka i prawdopodobnie od tego jest aż ciemno". Zupełnie jest źle. W Bolszewii są zarejestrowani, Mały Dziennik o tym donosi, a pomimo to policja polska nauczycieli po więzieniach jeszcze nie rozsadza"...

Potężne siły chcą zniszczyć ideologię harcerską, przekształcić ją w zbiór haseł „czerwonego Harcerstwa", a związek wepchnąć na stronę czerwonego frontu.

Zniszczyć krecią robotę

Próżne starania. Harcerze polscy przetrwali tak wiele, że potrafią również zwalczyć i nowe niebezpieczeństwo. Mają jednak prawo wymagać od władz ZHP., żeby energicznie przeciwstawiły się szkodliwej robocie i wyeliminowały tych swoich członków, którzy biorą w niej udział. W przeciwnym razie poniosą wraz z autorami pisma pełną moralną odpowiedzialność.

Odwrót od komunizmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

prawdopodobnie dlatego, że nie chcieli się zgodzić na sprzeczną z interesem polskich mas robotniczych politykę Moskwy.

I dlatego nieliczni z polskich robotników, idący na lep nieszczerych i fałszywych haseł komunizmu i bratniego mu socjalizmu nie mają możności przekonania się, za kogo i o co walczą i narażają się — nie mają możności wyleczenia się z czerwonych złudzeń. I dlatego w szeregach „Fołksfrontu" spotkać można niestety obok żydów i żydówek, także i polskiego robotnika czy rzemieślnika.

Sprzyja temu obecny układ stosunków politycznych, ubóstwo i nieszczerość oficjalnego polskiego życia zbiorowego. — Przeciwdziałać bowiem fałszom i truciznom komunizmu może jedynie wyraźny ruch społeczno-polityczny, obok bezkompromisowego programu narodowego wysuwający śmiało i odważnie program radykalnej przebudowy społecznej i usunięcia istniejącej niesprawiedliwości. Wymownym przykładem niech tu będzie 3-miesięczna działalność Obozu Narodowo-Radykalnego w 1934 roku, który w tak krótkim czasie potrafił oderwać od socjalizmu i komunizmu liczne szeregi warszawskich robotników, ruch, którego wspomnienie w szeregach tych znajduje i dziś jeszcze tak silny oddźwięk.

J. M.

Strajki... strajki...

STRAJK OKUPACYJNY W TKALNI WEISSA

ŁÓDŹ, 17. 2. W Zduńskiej Woli w tkalni mechanicznej Weissa wybuchł strajk okupacyjny. Powodem strajku było wydalenie z pracy delegatów fabrycznych, którzy interweniowali ostatnio w sprawie obniżenia płac robotniczych.

STRAJK W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM

ŁÓDŹ, 17. 2. Zgodnie z samorzutną uchwałą robtników zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym w Łodzi, dziś w poszczególnych fabrykach przeprowadzono jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko przewlekaniu zatargu o płace przez przemysłowców.

STRAJK WOŹNICÓW

WILNO, 17. 2. W powiecie słonimskim wybuchł strajk woźniców zatrudnionych przy wywozie drewna z lasów Rafałówka do stacji kolejowej Domanowo. Woźnice żądają podwyżki płac. Przebieg strajku spokojny.

O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH

ŁÓDŹ, 17. 2. Związki zawodowe robotnicze w Łodzi postanowiły wszcząć pod kierownictwem Komisji Międzynarodowej akcję generalną w kierunku podniesienia płac robotników, albowiem wskutek drożyzny siła konsumcyj na robotników z okresem poprzednim spadła o 10—15 proc. W tych też granicach wysuwane są żądania podwyższenia płac robotniczych. Komisja Międzyzwiązkowa w tej sprawie zamierza zwrócić się do inspektora pracy.

W FABRYKACH KONFEKCJI

Strajk okupacyjny w tarnowskich fabrykach konfekcji trwa bez przerwy. Dotychczasowe konferencje u inspektora pracy nie dały rezultatu. W oknach okupowanych fabryk widnieją transparenty.

Grzeszolska opowiada

szczegóły tragicznego wieczoru

W czwartek o godz. 14.30 odbędzie się pogrzeb Pawła Grzeszolskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Stan zdrowia żony Grzeszolskiego poprawia się nadal. Grzeszolska rozmawia obecnie z pielęgniarką i lekarzem. Wbrew pierwotnym wersjom okazało się, iż jest ona w dalszym ciągu przekonana, że mąż jej żyje i że wobec uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy, zabrano go do szpitala więziennego.

Grzeszolska opowiadała również, w jaki sposób nastąpiło samobójstwo. Oboje Grzeszolscy wybrali luminal, przy czym mąż jej, wychodząc z założenia, że posiada mocniejszy organizm, przydzielił sobie większą dawkę. Siedząc na łóżkach, rozpoczęli zażywać tabletki. W pewnym momencie Grzeszolska stwierdziła, że zaczyna tracić przytomność, wobec tego w pośpiechu połknęła resztę swojej dawki.

W dniu 15 b. m. dokonano w Krakowie z polecenia władz sądowych sekcji zwłok Grzeszolskiego.

Wiadomości gospodarcze

Kilka poważniejszych hut śląskich otrzymało ostatnio z Ministerstwa Komunikacji zamówienie na wykonanie 6.500 ton. akcesorii kolejowych na łączną sumę 4,5 mil. złotych.

JUBILEUSZOWY ZJAZD URZĘDNIKÓW GOSPODARCZYCH

W dniu 28 lutego r. b. o godz. 11-ej z rana odbędzie się zjazd jubileuszowy z racji 30-lecia egzystencji Związku Urządników Gospodarczych w Rzplitej Polskiej w Warszawie ul. Kopernika 30 (gmach Izb Rolniczych).

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

W tych dniach udała się do Berlina polska delegacja handlowa, w celu ustalenia wzajemnych kontyngentów, przywozowo - wywozowych na najbliższe miesiące.

Kontyngentami objęty zostanie również eksport drzewa do Niemiec. Na marzec ma być wyznaczony kontyngent wywozu drewna w wysokości 5 milionów zł. czyli będzie on o 150 proc. wyższy niż w marcu 1936 roku.

ORZECZENIE S. N. W SPRAWIE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWEGO

Sąd Najwyższy orzekł (Nr. 2 k. 2186/35), że przy prowadzeniu handlu towarowego na własny rachunek, sprzedaż towaru otrzymanego w komis nie ma żadnego wpływu na obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego, a wpływa jedynie na wysokość podatku obrotowego.

WYMIAR PODATKU OBROTOWEGO

Najwyższy Tryb. Adm. orzeczeniem z dnia 7. 10. 36 L. Rej. 1647/34 ustalił, że prowadzenie handlu na własny i cudzy rachunek nie przeszkadza ustaleniu podatku obrotowego na podstawie prowizji według stawki 6 proc., nawet w tym wypadku, gdy przedmiotem pośrednictwa handlowego są towary tej samej firmy, której towary są równocześnie przedmiotem handlu towarowego.

Ujęcie sprawców morderstwa

74-letniej staruszki

W dniu 16 stycznia b. r. dokonano w Bielsku zuchwałego morderstwa rabunkowego na osobie 74-letniej Henryki Silbigerowej, matki miejscowego adwokata, którą mordercy pozbawili życia, po czym zrabowali kasetkę z gotówką i biżuterią wartości około 20.000 zł.

Śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców, którymi okazali się 25-letni Jan Luber z Białej, 28-letni Fijak z Pietrzykowic, oraz 22-letni Władysław Brys. Na ślad morderców doprowadziła policję obserwacja służącej Silbigerów Franciszki Olderek, która pozostawała w kontakcie z mordercami i, jak się obecnie okazało, wręczyła im klucze od mieszkania. U ojca Brysa wykryto zakopaną w ziemi gotówkę w ilości kilku tysięcy złotych, zaś na podwórzu znaleziono zakopaną biżuterię.

Morderców, którzy przyznali się do winy, osadzono w więzieniu Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Zbrodnia zakochanego garbusa

napiętnowana surowym wyrokiem

Proces zbrodniczego garbusa Zygmunta Skorupskiego, który strzelając z rewolweru do ukochanej, przypadkowo zabił studenta Koćwina, znalazł się przed Sądem Apelacyjnym.

Skorupski od kilku lat beznadziejnie kochał się w młodej, przystojnej Marii Sosnowskiej. Dziewczyna nie znosiła garbusa, który był odrażający fizycznie. Skorupski prześladował ją jednak swoją miłością, namawiał do małżeństwa a wreszcie zaczął grozić zabójstwem. Dziewczyna kryła się przed natarczywym młodzieńcem. Skorupski zwabił ją w zasadzkę, pisząc list wzywający Sosnowską na ul. Wspólną, gdzie rzekomo miała znajdować się wolna posada. Na rogu Wspólnej i Kruczej rozegrała się tragedia, tam bowiem dziewczyna zobaczywszy garbusa zorientowała się w podstępie i poczęła uciekać. Skorupski oddał kilka strzałów rewolwerowych i jedna z kul zabiła Koćwina spieszącego do leżącej w zakładzie położniczym żony.

Sąd Okręgowy skazał garbusa na 15 lat więzienia i obecnie wyrok ten został zatwierdzony w II instancji.

Dwaj panowie Singerzy

W związku z przedrukiem artykułu z „Jutra Pracy" dowiadujemy się, że p. Singer noszący pseudonim „Regnis" nie jest identyczny z p. Singerem, autorem „Di brider Askenazy".

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64.25; 7 proc. poż. śląska 56.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55.50 — 55.38.

Dewizy: Holandia 289.10; Berlin 212.36; Londyn 25.89; Nowy Jork 5.28,25, N. Jork (kabel) 5.28,5; Oslo 130.10; Paryż 24.63; Praga 18.41; Stockholm 133.50; Zurych 120.58.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 51.75, (drobne) 49.75; 7 proc. poż. stabil. 443 zł.; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64.50, II-ej em. 65.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.25; 5 proc. poż. konw. 54.00 (drobne) 51.75; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.75.

Akcje: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.23; Lilpop 13.15; Ostrowiec 27.00; Starachowice 22.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.25—29.75; pszenica zbierana 28.75—29.25; żyto I st. 23.50—24.00; żyto II st. 23.25—23.50; owies eksportowy 20.25—20.75; owies I st. 20.25 — 20.75; jęczmień browarny 26.00 — 27.00; jęczmień I st. 22.50—23.00; groch Wictoria 26.00 — 28.00; wyka 21.00—22.00; seradela podw. czyszczona 28.00—29.00; seradela targowa 24.50—25.50; łubin niebieski 14.25—14.75; łubin żółty 15.75—16.25; rzepak zimowy 56.00—57.00; rzepak letni 52.00—53.00; siemię lniane 46.00—47.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105.00—120.00; mak niebieski 74.00—76.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 47.00—48.00; mąka pszenna gat. I-A 45.00—46.00; mąka pszenna gat. II-A 40—41; mąka pszenna gat. II-G 33.00—34.00; mąka żytnia „wyciągowa" 35.00—36.00; mąka żytnia g. I 35.00—36.00; mąka razowa 28.00—29.00; otręby pszenne średn. 15.50—16.00; otręby pszenne miałkie 15.50—16.00; otręby żytnie 14.75—15.25; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 19.50—20.00.

Ogólny obrót 2221 ton, w tym żyta 510 ton. Usposobienie spokojne.

ACEK BRZEZINA 3)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Kapitan Good jest nam potrzebny gdzie indziej.

— Nie zaprzeczam, lecz nie chcę być złym prorokiem. Kapitan Good już dwa lata przebywa na terenie Rosji Sowieckiej i jeżeli zostanie tam dłużej, to prawdopodobnie z jego kartoteką będziemy musieli uczynić to samo, co przed chwilą z kartoteką kapitana Mc.Leoda! Good zrobił już w Turkiestanie, co do niego należało, a niewykorzystanie go w obecnej chwili przyniesie szkodę nie tylko jemu!

„Oto słucham przyszłego mojego następcy" — myślał pułkownik zakreślając kółko dookoła wielkiej, czarnej jedynki, starannie wykaligrafowanej na leżącym przed nim arkuszu papieru.

— Czy ma kto z panów coś przeciwko nominacji kapitana Gooda na stanowisko szefa wywiadu w Persji?

Cisza.

— Przechodzimy do punktu numer dwa! Kapitan Mc Leod uważał za rzecz konieczną, by na terenie Persji znajdowała się również któraś z naszych agentek. Mniejsza o powody, są one dla mnie zupełnie zrozumiałe. Nie jest naszą winą, że dotychczas sprawa ta nie została pozytywnie załatwiona. Może był to błąd, może uniknęlibyśmy przez to straty w ludziach. Nie będziemy się obecnie nad tym zastanawiać. Odpowiednia agentka jest już przygotowana, chodzi tylko o to, w jaki sposób zainstalować ją w Persji. Sprawa ta nie jest prosta! Kobieta ta musi równocześnie spełniać obowiązki wywiadowczyni, jak też mieć pod obserwacją naszych agentów i rezydentów. Musi równocześnie mieć dostęp do sfer perskich i do naszych kół. Zrobienie z niej jakiejś sekretarki, przedstawicielki przemysłu czy kobiety z półświatka nie rozwiąże całkowicie zadania. Może któryś z panów ma już w tej chwili jakiś gotowy pomysł?

Cisza.

Stanowczo umundurowane audytorium nie było dnia tego usposobione do myślenia i zastanawiania się nad zawiłymi sprawami personalnymi placówki teherańskiej. Czyżby śmiałe umysły żelaznych ludzi z „Secret Service" straciły swoje właściwości? Chyba nie. Przytłaczała je tylko ciążąca nad nimi niesamodzielność działania. Ciążyła indywidualność szefów rozstrzygających wszelkie zagadnienia bez niczyjej rady czy pomocy. Agent „S. S." nawet na samodzielnej placówce, gdzieś w zapadłych krańcach świata, trzymać się musiał ściśle rozkazów centrali, wydanych nie na mocy uchwał sztabu, lecz ustanowionych i zakreślonych przez jednostki, nie znoszące czyjegokolwiek pośrednictwa, ani pomocy. Odbywająca się konferencja była unikatem, godnym uwiecznienia w dzienniku niezwykłych wypadków, jakie od czasu do czasu odbywały się w szarym gmachu, którego fundamenty muskały leniwo brudne fale Tamizy.

I nagle w ciszy tej padło zdanie, które zaważyło na biegu wypadków. Trudno się było zorientować, kto je wypowiedział. Może sam pułkownik mruknął je pod siwym wąsem, może któryś z siedzących naprzeciw niego oficerów, może sztywny, przesadnie elegancki sekretarz?

Zdanie było krótkie i mało znaczące dla laika, lecz w gabinecie siedzieli ludzie, których umysły potrafiły z zadziwiającą jasnością z najbłahszego faktu wysnuć konkretne wnioski. Ludzie, którzy nie tylko wnioski te wysnuwali, lecz potrafili i mogli natychmiast w życie je wprowadzić.

„Kapitan Good jest kawalerem!".

Sprawa została przesądzona. Zgrabne kółko otoczyło zakreśloną na papierze dwójkę. Od tej chwili kapitan Good stał się człowiekiem żonatym, na papierze co prawda, bez swojej woli — lecz to nie liczyło się. Ważniejszy był fakt, że agentka „S. S." mogła znaleźć konkretne zaczepienie na gruncie obcego państwa. Do uzupełnienia drugiego punktu konferencji pozostawało tylko załatwienie żmudnych formalności, pozostawała praca urzędników, zatrudnionych w szarym domu nad Tamizą, praca dla laboratorium, gabinetu szyfrów, radiostacji... biuralistyka!

— Punkt trzeci: zadania i działalność wywiadu w Persji na najbliższą przyszłość...

...Zapadł mrok. Zabłysły jasne światła w kryształowych żyrandolach, wypróżniały się stojące na stolikach pudełka z papierosami i cygarami, ukazywały się dna butelek z whisky. Z chwilą gdy rozmowy przeszły na temat fachowy, znikła gdzieś małomówność i obojętność grona oficerów. Stali się ludźmi znającymi swój fach, umiejącymi stawać w jego obronie.

Czerwony napis „konferencja" zniknął z nad drzwi gabinetu dopiero koło północy. Zgasł wraz ze stukiem zamykających się za ostatnim oficerem drzwi.

* * *

Wygięte w klasyczne łuki, końskie karki rozwiane grzywy, kolorowa mozaika maści i dżokiejskich bluz, rewia mody i elegancji — wielki sezon w Epsom *). Pół Londynu zasiadło w lożach lub tłoczy się na placach między barierami. Niby oblężone przez nieprzyjaciół wieże, sterczą ponad tłumem głowy bookmakerów. Gorączka hazardu wokoło...

*) Epsom — miasto pod Londynem znane ze sławnego toru wyścigowego.

(D. c. n.).

To jest tak

PIĄTE MIEJSCE NA BAŁTYKU

Niedawno obchodziliśmy XVII rocznicę odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza.

Po wygaśnięciu w dniu 1-go stycznia r. b. wszystkich traktatów i paktów, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich przechodzimy nowy wyścig zbrojeń.

Zbrojenia toczą się więc normalnym trybem: Anglia, powiększa swą flotę o 320.000 ton. Pozwala to Niemcom, w myśl ostatniej umowy bilateralnej — powiększyć swoją o około 110.000. Pociągnie to za sobą dalsze zwiększenie floty francuskiej i włoskiej z drugiej. Sowiety i Niemcy — obecują budowę nowych krążowników i pancerników, podobnie Stany Zjednoczone.

Bez przesady powiedzieć można, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie — które zapewni sobie odpowiednią do swych potrzeb siłę zbrojną na morzu.

Cztery kontrtorpedowce (w tym dwa jeszcze w budowie), pięć wielkich łodzi podwodnych (z czego dwie jeszcze w budowie), stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów, oraz dywizjon lotniczy— oto nasz dotychczasowy na tym polu dorobek.

Dorobek tak szczupły, że o sprawie nowych sił morskich będziemy musieli zacząć myśleć poważniej niż dotychczas.

Na Bałtyku zajmujemy piąte miejsce, po Niemcach, Rosji, Szwecji i Danii...

SPRAWA ROZWODOW

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości jeden z posłów podniósł sprawę, że w Polsce kilkadziesiąt tysięcy osób zmienia religię, aby uzyskać rozwód. Miał to być argument za zmianą prawodawstwa małżeńskiego, oczywiście przede wszystkim prawodawstwa obowiązującego katolików, które nie uznaje rozwodów.

Nie możemy się tu zgodzić z tym stanowiskiem. Na to, by zapobiec zmienianiu religii dla celów rozwodowych jest jeden prosty środek: wprowadzenie przepisu, na mocy którego na wypadek zmiany wyznania dla osób zmieniających wyznanie obowiązują te materialne przepisy w sprawie rozwodów, które są ostrzejsze. W tym wypadku na pewno nikomu „nie opłaci się" zmieniać religii dla celów rozwodowych.

TEGO ROBIĆ NIE WOLNO

Duże zaniepokojenie w społeczeństwie wywołała wiadomość, że „Wspólnota Interesów" ma być sprzedana kapitalistom obcym. Musiała ona mieć jakąś podstawę, choćby dlatego, że są jakieś czynniki finansowe, ryzykujące własne pieniądze na infiltrowanie do prasy wiadomości, które by tę transakcję miały ułatwić. A wiemy doskonale, że świat wielkich finansów nie lubi ryzykować własnych pieniędzy.

Mamy w stosunku do gospodarki naszych przedsiębiorstw państwowych bardzo dużo zastrzeżeń. Pochodzą one przede wszystkim stąd, że gospodarka w naszych przedsiębiorstwach państwowych ma zanadto charakter prywatny. Niestety, do gospodarki przedsiębiorstw państwowych wkradają się najgorsze metody, uprawiane w wielkich koncernach prywatnych.

Powiedzieliśmy kiedyś, że lepiej, by dysponentem wielkich przedsiębiorstw był Grażyński, a nie Falter. Niedobrze by było, gdyby p. Grażyński przy ustalaniu polityki wielkich przedsiębiorstw państwowych przejmował kapitalistyczne metody p. Faltera, ale nawet w tym wypadku wolelibyśmy p. Grażyńskiego od Faltera.

I dlatego z zadowoleniem przywitalismy zapewnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że rząd nie ma zamiaru sprzedawać Wspólnoty Interesów.

O tytuł królewski p. Simpson

W angielskich sferach dworskich omawiana jest sprawa tytułu przyszłej małżonki eks-króla Edwarda VIII. Małżonce syna królewskiego przysługuje tytuł „Jej Królewskiej Wysokości" bez względu na pochodzenie, jednak tytuł ten daje oczywiście prawo wstępu na dwór, co byłoby z wielu względów niepożądane. Ministerstwo dworu obmyśla sposób uniknięcia tej ewentualności.

Wielkie pytanie Sandomierza

Miasto - żołnierz, miasto - gospodarz

Na progu nowego okresu swego istnienia

Tradycje zamku sandomierskiego są tak stare, jak sam Sandomierz, bo ze wzgórza zamkowego wywodzi się cała późniejsza świetność i potęga miasta. Dzisiaj niesposób jest ustalić ściśle, kiedy powstał zamek sandomierski. Wiadomo, że już w XII wieku Kazimierz Sprawiedliwy przyjmował tu poselstwo ziemi krakowskiej, a w latach 1200 — 1207 mieszkał tu Leszek Biały. Jedną z sal zamku nazywają nawet „Salą tronową Leszka Białego". Dzisiaj w sali tronowej... mieści się gabinet naczelnika miejscowego więzienia.

Zachwyt Franka

Wśród tłumu ludzi na zboczu zamkowym, przyglądających się przemarszowi wojska do kościoła katedralnego, uwagę moją zwróciła szczególna para. Ona — wieśniaczka z okolic Sandomierza wracająca pewno do domu po targu, on — kilkunastoletni chłopak, trzymał się jeszcze matczynej spódnicy. Obojgu oczy się śmiały do maszerujących oddziałów piechoty.

— Podoba ci się wojsko? — zagadnąłem chłopca.

Przez chwilę nic nie odpowiadał, patrząc nadal na wojsko, potem przeniósł na moment zdziwiony wzrok na moją osobę, wreszcie odrzekł:

— Tak. Pierwszy raz jestem w Sandomierzu i pierwszy raz widzę tyle wojska od razu.

W tym momencie dorzuciła matka:

—— Bo ja tobym chciała, proszę pana, Franka na wojskowego wykierować. Przynajmniej będzie miał mniej biedy i zajęcie porządne. A na wsi tymczasem, — wieśniaczka rozgadała się już na dobre — będzie miał tylko mordęgę, bo rąk do pracy za dużo, a robić nie ma co. A najważniejsze to, dodała z naciskiem, że ludzi do wojska nam trzeba. Franek pójdzie do wojska nie zarabiać, a służyć.

W jej słowach prostych znać było głęboki podziw i entuzjazm dla wojska.

Przypomniała mi się sandomierska legenda o Halinie, która pragnąc pomścić śmierć ojca i męża zamordowanych przez Tatarów, podstępem wprowadziła wrogie oddziały do lochów okalających miasto i tam wraz z nimi poniosła śmierć.

Może w sercu matki Franka żyje podświadomie owo tragiczne bohaterstwo sandomierzanki Haliny, gdy syna na ofiarną służbę, a nie na zarobek do wojska chce posłać.

Uregulować Wisłę

Tuż u podnóża zamku płynie Wisła. Niegdyś u samych stóp góry zamkowej był stary port, zbudowany zresztą w nieodpowiednim miejscu, bo prąd po kilkunastu latach zamulił zupełnie wjazd do niego. Pozostał tu nad samą Wisłą również budynek starego spichrza Kazimierzowskiego, zeszpecony przez Rosjan, którzy zburzyli zabytkową kondygnację drewnianych schodów.

Wisła uregulowana jest jedynie od ujścia Sanu do Zawichosta, tworząc na pozostałych odcinkach szerokie rozlewiska, zmniejszające spławność rzeki.

Gdy mowa o zbudowaniu w Sandomierzu centrum nowego okręgu przemysłowego to w pierwszym rzędzie trzeba uporządkować brzegi Wisły i przywrócić jej rolę potężnej arterii komunikacyjnej.

Nowa placówka polska

W Sandomierzu powstała ostatnio (od 1 lutego) nowa polska placówka rzemieślnicza. Jest nią spółdzielnia krawiecka, zrzeszająca 15-tu majstrów. Celem jej jest — jak informuje mnie prezes spółdzielni — podniesienie rzemieślnika sandomierskiego pod względem fachowym, społecznym i materialnym.

Materialna strona zagadnienia w chwili obecnej musi zresztą wybijać się na pierwszy plan. Rzemiosło krawieckie w Sandomierzu zagrożone jest poważnie przez napór żydowski i zalew rynku tandetnymi wyrobami rzemieślników żydów.

Spółdzielnia krawiecka rozwija się bardzo dobrze, mając już zapewnione zamówienia od seminarium duchownego, wojska, okolicznych ziemian i gimnazjum.

Zorganizowanie w trudnych warunkach placówki polskiej, opartej na zdrowych zasadach, jest wymownym dowodem, że inicjatywa i chęć podniesienia gospodarczego miasta jest nadal żywa wśród jego mieszkańców.

Bezrobotni... nieoficjalni

Okolice Sandomierskiego mają słuszną sławę ziemi żyznej, jak mało gdzie. Niewielu jednak ludzi wie, że wśród ludności rolniczej w tych okolicach istnieje bardzo poważny odsetek małorolnych. Przy gospodarstwie jedno lub dwumorgowym nawet największe wysiłki i najlepsza ziemia nie mogą wystarczyć na wyżywienie rodziny. To też przeciętnie w każdej rodzinie małorolnej jest trzech ludzi bez pracy. Są to ci bezrobotni, których nie rejestrują oficjalne statystyki, o których jednak nie można zapominać, organizując jakiekolwiek przedsięwzięcie gospodarcze na terenie Sandomierszczyzny.

„Tepery" i „żerzaki"

Rozmawiałem z jednym z takich małorolnych.

— Ziemia nasza jest żyzna i dobra — mówił mi z widocznym przywiązaniem. — Ale cóż pomoże, kiedy z dwóch morgów nawet najżyźniejszej ziemi nikt nie potrafi wyżywić rodziny złożonej z ośmiorga osób.

— Może teraz będzie lepiej. Część ludności pójdzie pracować do fabryk, które tu powstaną.

— Kiedy, proszę pana, mówią, że te fabryki to mają powstać nie u nas, a w Galicji.

— Jakto w Galicji?

Zdziwił się przez chwilę mojemu pytaniu, a potem w prosty sposób wytłumaczył mi, że wszystko co jest po drugiej stronie Wisły, nazywane jest tutaj Galicją.

Dlaczego dotychczas mimo 19-tu lat niepodległego bytu nie zatarto odrębności zaborczych, które występują tu tak silnie, że ludność miejscowa używa nawet specjalnych nazw gwarowych, określając wzajemnie kongresowiaków, jako „tepery", a zamieszkałych po drugiej stronie Wisły, jako „żerzaków".

* * *

Między Sandomierzem dzisiejszym a pięknymi tradycjami tego rycerskiego miasta, tkwi przepaść, którą wykopało zaniedbanie i nędza — dzisiaj powszechne tu zjawisko.

Sandomierz przeszłości, to rycerski posterunek, uczestnik zmagań niemal ze wszystkimi wrogami dawnej Rzeczypospolitej.

Pierwsze najazdy Tatarów rozbijały się o ostoję Sandomierza. Niszczono go i palono wielokrotnie i za każdym razem Sandomierz odbudowywał się i wracał znów do swej roli.

Później toczyły się pod murami Sandomierza walki ze Szwedami. W czasie najazdu Karola Gustawa zniszczono mury miasta, wysadzając w powietrze część zamku.

Prócz tradycji rycerskich, Sandomierz zwłaszcza z okresu Kazimierza Wielkiego ma piękne tradycje handlowe i gospodarcze. Dopiero wojny saskie zakończyły erę świetności tego miasta, a ostatni rozbiór przypieczętował piękny żywot miasta - żołnierza, miasta - gospodarza.

Dzisiejszy Sandomierz nie zapomina o tych pięknych tradycjach.

Jakże jednak olbrzymia różnica istnieje między przeszłością, a dzisiejszą rzeczywistością sandomierskiego. Czy potrafi ją wyrównać projektowany okręg przemysłowy? To wielkie pytanie Sandomierza stoi dzisiaj przed całą Polską.

W. V.

Kolce bez róż

ZNP PROSTUJE

„Słowo" podało, że mieszkańcy Suchowoli wystosowali protest przeciw szerzeniu bezbożnictwa w ich szkole. Pod protestem podpisało się 6000 osób!

Jeden z menerów ZNP ogłosił czym prędzej artykuł prostujący, którego przewodnie tezy brzmią:

Pod protestem było zaledwie kilka podpisów,

Nieszczęśliwych suchowolan terroryści zamykali w obórkach i póty męczyli, aż — — wszyscy podpisali;

Podpisali się nie rodzice, ale sami kawalerowie i dziewice, obcy zupełnie ludzie;

W Suchowoli cała ludność jest niepiśmienna, więc nikt się nie mógł podpisać;

Szkoła w Suchowoli funkcjonuje świetnie i wydźwignęła tubylców na niebywale wysoki poziom kultury.

ŻYDOEMIGRACJA

— Owszem — mówią żydzi, — my chcemy emigrować i rozglądamy się dokąd.

— Do Palestyny.

— Za ciasna, tam nie ma już miejsca.

— Na Madagaskar.

— Przecie to pustynia, cóż my tam sami jedni będziemy robili?

— Na San Domingo.

— Murzyni tamtejsi są zbyt złośliwi, to niebezpieczny kraj.

— Do Guyanny.

— Klimat niezdrowy, okolica brzydka.

— Do Argentyny, Brazylii, Chile.

— Uj do A-B-C, nie, tam pewnie straszny antysemityzm.

— Do Konga.

— Za gorąco i za dużo krokodyli.

— Do Grenlandii.

— Można się przyziębić, zachorować na grypę.

— No, to gdzież wy chcecie emigrować?

— My się rozmyślili, my zostaniemy w Polsce. (kol.).

Barchan i S-ka

Pomocnicy kuratora Lewickiego

Sławny już w tej chwili ze swojej działalności kurator szkolny z wojew. Lubelskiego p. Lewicki opiera się w swej pracy o gorliwych pomocników w osobach pp. naczelnika Barchana, Araszkiewicza i Komarnickiej.

Naczelnik Barchan, który kierował badaniami komisji na terenie gimnazjum w Chełmie wsławił się bluźnierstwem, które wypowiedział w czasie badań szkolnych w Rykach i które spowodowało proces.

Drugi pomocnik p. Lewickiego p. Araszkiewicz jest znanym bezbożnikiem. Jest zrozumiałe, że działalność takich władz nauczycielskich kończy się usuwaniem ze szkół księży i wprowadzaniem na teren szkolny propagandy bezbożnictwa i komunizmu.

Trzecia „znana osobistość" p. Komarnicka jest „prawą ręką" kuratora Lewickiego. Ostatnim jej wyczynem jest zbieranie wśród dyrektorów szkół w lubelskim podpisów na liście, w celu wyrażenia p. Lewickiemu „votum zaufania". Ten „wyczyn" wywołał zrozumiałe oburzenie, jako nieprzzwoite zmuszanie podwładnych do wyrażania uznania dla zwierzchnika, który, jak wiadomo, przeciwnych mu, usuwa.

W związku ze sprawą Chełmską, kurator Lewicki i jego pomocnicy dla swej obrony chwytają się środków coraz bardziej niefortunnych. Ostatnio w jednym z pism podano uchwałę rodziców rzekomo zapadłą na wielkim zebraniu rodziców, w której rodzice wyrażają zaufanie dla kuratorium i potępiają akcję podjętą przez prasę całego kraju przeciw osobie p. Lewickiego.

Jak się okazuje na zebraniu, o którym mowa, rodzice tak gorąco protestowali przeciw działalności kuratora Lewickiego, że ten musiał opuścić zebranie. Żadnej uchwały o podobnej treści nie powzięto. Jest ciekawe zatem, kto taką przyjemną dla kuratorium uchwałę sporządził i w jaki sposób zdobyto stempel zebrania rodzicielskiego, skoro na zebraniu taka uchwała nie była nawet odczytywana?

Nowy p.o. wojewoda poleski

P. minister spraw wewnętrznych mianował starostę powiatowego w Radomiu p. Jerzego de Tramecourta wicewojewodą i powierzył mu jednocześnie czasowe pełnienie obowiązków wojewody poleskiego.

Nie czas na kompromisy

Konsolidacja narodu — nakazem chwili

Nie wolno czekać na katastrofę

(K.) Dziś cała prasa polska zajmuje się sprawą konsolidacji politycznej narodu. Mało chyba już kto w Polsce, umiejący myśleć politycznie nie rozumie, że prawdziwa i istotna konsolidacja staje się coraz to bardziej palącą koniecznością. Pomimo olbrzymich trudności, jakie ten proces napotyka jesteśmy jednak bliżsi konsolidacji, niż przed rokiem.

Nie spółka, a konsolidacja

Wywołuje to zaniepokojenie wśród prasy żydowskiej i fołksfrontowej. 5-rano pisze:

Sanację pożera teraz jej własny „system": pozwalali wyszumieć się „narodowcom" na skórze żydowskiej, byleby nie przeszkadzali w rządzeniu. Teraz, gdy „narodowcy" przytyli na diecie „żydowskiej" pewien odłam sanacji woli wziąć „narodowców" do spółki. Pytanie tylko, kto kogo wysadzi z tej spółki...

W Niemczech, kiedy Hugenberg i Papen rządzili, także wzięli do spółki hitlerowców. I na czym się skończyło?...

Jeśliby konsolidacja — a nie „spółka", bo to nie handel p. redaktorze 5-ej rano — społeczeństwa polskiego nastąpiła, to z samej jej zasady wyniknąć musi, że nikt w tym wielkim obozie polskim nie będzie się bił o przewodnictwo.

Powtarzamy jeszcze raz: to nie jest spółka, ani geszeft.

Słuszny niepokój

Również niespokojny jest „Dziennik Popularny":

W ten sposób czynione są wstępne wywiady co do możliwości porozumienia kierowniczych grup sanacji z „narodowcami". W kierownictwie sanacji zwycięża, jak widać w poszukiwaniu bazy masowej zamiar oparcia się — za cenę pewnych wzajemnych ustępstw o najbardziej rozwydrzone i otwarcie — faszystowskie żywioły endeckie.

Niepokój zupełnie zrozumiały nawet dziś, gdy sprawa konsolidacji czyni ledwo pierwsze kroki. Trudno się jednak dziwić, bo prawdziwa konsolidacja Polaków, to początek końca Fołksfrontu w Polsce.

Za ciasne ramy

O ile zrozumiałe jest stanowisko „fołksfrontówek" i organów żydowskich, o tyle nie zrozumiałe jest stanowisko „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Pismo niemal codziennie poświęca tej sprawie artykuł wstępny i gwoli zainteresowaniu czytelników w każdym z nich pisze co innego. Słuszne jest w ostatnim artykule ujęte stanowisko, stwierdzające, że:

— istotna konsolidacja nie może być wynikiem układu, kompromisu i targów. Jest ona wyłącznie następstwem organizacji narodu, która się odbywa dokoła jednej, wyraźnej zasady, stanowiącej pion całej tej budowy. Skonsolidowanym może być tylko naród zorganizowany, to znaczy taki, który jasno widzi swoje cele i posiada niezawodne środki do ich urzeczywistnienia.

Wątpliwości natomiast budzi stanowisko, że

Konsolidacja ta niebawem osiągnie swój punkt szczytowy i zacznie przez sam fakt swego istnienia i przez olbrzymie siły w niej tkwiące dokonywać rewolucji pojęć i stosunków, realizując, wbrew wszelkim przeszkodom polskie państwo narodowe.

Z przytoczonego bowiem ustępu zdaje się wynikać jakoby konsolidację rozumiał „Warszawski Dziennik Narodowy" w ramach organizacyjnych dzisiejszego Stronnictwa Narodowego. W Polsce bowiem staje się coraz to oczywistsze, że konsolidacja może się dokonać za cenę przekreślenia dotychczasowych ram organizacyjnych i partyjnych egoizmów.

Nie wolno czekać na katastrofę

Tu można odpowiedzieć słowami „Polityka" z „Gońca Warszawskiego":

— Z lekkim sercem powtarzają dziś liczni Polacy, że ideowa mobilizacja narodu nastąpi w obliczu... niebezpieczeństwa wojny albo przewrotu komunistycznego.

Ah, tak? Więc zaczniemy się „mobilizować ideowo", zaczniemy realizować wspólnym wysiłkiem wielkie plany gospodarcze wtedy, gdy nad miastami naszymi ukażą się eskadry nieprzyjacielskie, albo na ulicach naszych staną barykady?

Teoretycznie... godzimy się wszyscy że już „czas najwyższy", że „5 przed dwunastą" ale wielu pośród nas w praktyce zachowuje się tak, jak gdyby na dokonanie wysiłku twórczego Polska miała czas lata i lat dziesiątki.

Tak jest. Wiele przemawia za tym, że dla obudzenia woli, dla zdobycia się na akt ofiary i przezwyciężenia egoizmów jednostkowych i grupowych nie wystarczy jaskrawy absurd dzisiejszej rzeczywistości. Widocznie trzeba nam „wielkiego wstrząsu"... katastrofy.

Kompromis czy spółka, która by miała zastąpić istotną konsolidację, to byłaby klęska dla Polski.

„Ghetto" ławkowe w Wilnie

Żydzi nie chodzą na wykłady

Wyrzucenie żydów-lekarzy ze szpitala św. Jakuba

Walka studentów Polaków o osobne miejsca doprowadziła wreszcie do pomyślnych rezultatów.

Na wydziale Uniwersytetu S. B., na których znajdują się laboratoria, Senat akademicki wprowadził oficjalnie oddzielne dni nauki dla studentów-żydów i chrześcijan.

Odbyło się zebranie studentów żydów, na którym postanowiono, na znak protestu na ćwiczenia nie przychodzić, mimo że grozi to utratą roku.

Na wydziale chemicznym studenci żydzi zabrali swoje instrumenty i przyrządy.

Studenci żydzi nie przychodzą również do czytelni seminarium historycznego, gdzie wyznaczono im oddzielne stoliki.

Równocześnie kurator związku studentów żydów prof. Syngalewicz zgłosił rezygnację ze swego stanowiska. Jak wiadomo prof. Syngalewicz na jednym ze swych wykładów kazał żydom siedzieć po lewej stronie, czego żydzi jednak nie usłuchali opuszczając wykład.

Żydzi wileńscy alarmują na gwałt, że w związku z rozdzieleniem chorych Polaków i żydów w szpitalach w Wilnie zwolniono ze szpitala św. Jakuba (gdzie będą sami chrześcijanie) 3 lekarzy żydów: dr. Abramowicza, Frydmana i Reisenberga.

Wśród społeczeństwa polskiego wywołała poruszenie wiadomość o rewizji w mieszkaniu narodowca Franciszka Wiśniewskiego przy ul. Wielka Pohulanka 5. Powód rewizji nieznany.

W związku z ostatnimi zajściami na USB przeciwko szeregowi studentów władze uniwersyteckie wdrożyły dochodzenie dyscyplinarne. Kilku już studentów zostało wezwanych i przesłuchanych przez Audytora.

Podobno żydzi wnieśli do Rektoratu masę skarg i denuncjacyj na studentów - Polaków, wśród których znajduje się dużo takich, którzy przez cały czas nie brali wcale udziału w najdrobniejszych nawet incydentach.

Brak opieki rządu

Brak zainteresowania społeczeństwa

Cężka sytuacja orkiestry filharmonicznej

Filharmonia Warszawska, jeden z najwybitniejszych czynników w budowie polskiej kultury artystycznej, znalazła się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej. Sytuacja jest ze wszech miar poważna, taić to byłoby lekkomyślnością. Konieczne jest spokojne i rozważne zastanowienie się nad losami tej instytucji.

Od szeregu lat społeczeństwo polskie słyszy o niedomaganiach finansowych Filharmonii Warszawskiej. Nieliczne tylko jednostki, które bliżej przypatrywać się mogą jej sprawom, ze zdziwieniem konstatują, że jej podstawy najistotniejsze bytu są dziś zachwiane.

Zamykać oczy na fakty nie wolno, a świadome czy nie świadome, okłamywanie się i budowanie przyszłości na niczym, prędzej czy później sprowadzić musi katastrofę.

Od początku tej smutnej i coraz bardziej beznadziejnej fazy, w jaką weszła ta instytucja, jedynym głosem wołającym o ratunek (zresztą nadaremnie), jest orkiestra, której w udziale przypada bolesny i ciężki obowiązek wydobywania na światło dzienne sprawy, której mrok milczenia żadną miarą nie uzdrowi. Bo rzecz po prostu idzie nie o co innego, jak o to, czy orkiestra jest czynnikiem społecznie i narodowo, etycznie i kulturalnie użytecznym, czy marnującym zasoby materialne i jednostki ludzkie?

Jako zespół muzyczny, orkiestra zajęła w ostatnich 35 latach stanowisko — można powiedzieć bez przesady — jedyne. Stanęła na czele muzyki symfonicznej, stała się wiernym odbiciem sztuki narodowej. W tym leży jej wyjątkowe znaczenie. Cokolwiek zarzucić można orkiestrze, o tym jednak zapominać nie wolno i to po niej w dziejach naszej sztuki pozostanie trwałą zasługą.

Orkiestra artystycznie jest dziś ciałem dojrzałym, stanowi bądź co bądź jeden z najlepszych zespołów orkiestrowych, którego zniszczyć nie wolno, któremu przeciwnie zapewnić należy możność trwałego, organicznego, bez wstrząsów rozwoju. Niemożliwe jest, by z każdą zmianą władz Departamentu Sztuki zmieniała się orientacja ogólna. Wszelka kultura winna opierać się na ciągłości tradycji, zwłaszcza kultura muzyczna.

U nas, gdzie ta kultura dopiero powstaje, tym bardziej szanować trzeba każdy już wywalczony i zdobyty posterunek. Takim posterunkiem, którego znaczenie umiała ocenić zagranica, jest właśnie Filharmonia Warszawska. Czyż mielibyśmy dla wad czysto organizacyjnych, lub gorzej jeszcze, bo dla względów osobistych jednostek, niszczyć walory artystyczne wchodzące już w skład ogólno narodowego dobra?

Przede wszystkim to, co dobre musi być ugruntowane by następnie to, co złe mogło być naprawione. Nasza orkiestra ze wszystkimi swoimi brakami jest jedną z najlepszych orkiestr w kraju, lecz nie spotyka się z należytą oceną i uznaniem. Sto i jedna przyczyn składa się na smutny los orkiestry, a mianowicie: Brak opieki rządu i społeczeństwa, brak zainteresowania się koncertami przez polską publiczność, brak należytej organizacji popularnych koncertów na peryferiach miasta dla szerszych mas społeczeństwa, brak pracy w letnich miesiącach. Urabianie słowem i drukiem przez przeciwników złej opinii w sferach rządzących i społeczeństwie. Krytyki i sprawozdania z koncertów bardzo często odbiegających od ścisłej rzeczywistości, zwłaszcza, gdy chodzi o orkiestrę szkodzą jej drobnym zamierzeniom.

Krytyka programów koncertowych, które często stają się tematem niezadowolenia krytyków, ujemnie wpływa na frekwencję publiczności. Przyczyna niezadowolenia krytyków muzycznych z programów koncertowych powstaje z tych okoliczności, że krytycy w większości są kompozytorami, i każdy z nich chciałby w pierwszym rzędzie, by grano ich utwory na każdym koncercie.

Niesłuszne i niesprawiedliwe również są narzekania kapelmistrzów, zwłaszcza młodszych, na małą ilość prób i brak zamiłowania do pracy, oraz wydawania ujemnej opinii o pracy artystycznej orkiestry. Na tego rodzaju narzekania można odpowiedzieć dyrygentom słowami śp. Piotra Maszyńskiego, zapisanymi w „Notatkach" jubileuszowego wydania Filh. Warsz. w 1931 r., że „Miernemu kapelmistrzowi nigdy prób orkiestrowych nie jest dosyć. Dla dobrego kapelmistrza porozumienie z dobrą orkiestrą nie przedstawia trudności".

Do duchowego, artystycznego i materialnego upadku orkiestry przyczyniają się również i jej przeciwnicy, którzy słowem i drukiem starają się obniżyć jej wartość moralną i artystyczną. Stronniczość pewnego odłamu krytyki muzycznej i wydawanie o orkiestrze jak najgorszej opinii jest niczym innym jak tylko rozgrywką pewnych „Partii" grup, o wpływy i stanowiska w Filharmonii.

Działalność Filharmonii i jej orkiestry przesuwa się oczywiście ponad tymi rozgrywkami. Kompozytor, kapelmistrz, wirtuoz, lub solista byli i są zawsze mile przyjmowani bez najmniejszych trudności. Orkiestra zawsze stała i stać będzie na straży sztuki narodowej.

Romuald Adamski
(członek orkiestry Filharmonii Warsz.)

Ostatni raz „Szklana Góra"

W niedzielę o godz. 12 i 4 pop. w „Cyruliku" (Kredytowa 14) teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia poraz ostatni wspaniałe przedstawienie „Szklanej Góry". Pomimo olbrzymiego powodzenia i sukcesu, jaki zdobyła sobie ta przepiękna powieść ze względu urlopów niektórych członków zespołu „Szklana Góra" dana będzie w niedzielę po raz ostatni. Jest to więc jedyna okazja dla dzieci, które jeszcze nie widziały olśniewających dekoracyj Sahary, Japonii, Hawajów i bieguna, które nie brały udziału w nadzwyczajnych przygodach lotników w podróży naokoło świata, które nie tańczyły z małpkami, niedźwiadkami. „Szklana Góra" jest bezwzględnie najlepszym widowiskiem dla dzieci lat ostatnich, wystawiona znakomicie i doskonale bawi dzieci, które z niespotykanym entuzjazmem i zapałem oklaskują wykonawców. Udział bierze cały wielki zespół i śliczny balet H. Jasiewicz, w ogólnej liczbie 52 osób.

Ogromny udział hutnictwa w Targach Poznańskich

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich bardzo poważny udział weźmie hutnictwo polskie. Poszczególne huty zaprezentują swoją najnowszą produkcję zarówno na rynek krajowy jak i eksportową, podczas gdy Związek Hut pokaże główne kierunki przetwórnictwa i zakres ekspansji handlowej. Charakter pokazu będzie ściśle targowy, mając na celu pokaz przedmiotów wytwarzanych, a nie propagandę wykresową, odpowiednią dla wystaw. Na stoiskach obecni będą eksperci, mogący udzielić wszelkich informacji specjalnych. Przemysł metalowy w roku bieżącym bierze udział w Targach w znacznie większych jeszcze rozmiarach niż w roku ubiegłym.

Przy tej okazji przypomnieć należy, że w roku ubiegłym w dziale metalowym brało udział 516 firm. W roku bieżącym dział ten wzrośnie jeszcze ze względu na udział firm belgijskich, francuskich, niemieckich i szwajcarskich.

Zmuszanie chłopskich dzieci do prenumerowania „Płomyka"

RADOMSKO, 17. 2. (kor. wł.). Na terenie niektórych miejscowości w powiecie działalność członków osławionego Związku Nauczycielstwa Polskiego wzmogła się ostatnio wyraźnie.

Tak np. w Gidlach w szkole powszechnej kierownik szkoły J. Kupczyński uprawia gorliwą propagandę „Płomyka", nie przebierając w środkach i stosując wobec dzieci przymus prenumeraty.

Dzieci, które nie przyniosą z domu pieniędzy na opłacenie prenumeraty „Płomyka" muszą odsiadywać w szkole kary, a także zapowiadano im, że będą miały obniżone stopnie z polskiego.

Te niesłychane metody wyciągania pieniędzy od chłopskich dzieci na zasilanie funduszów wydawniczych skompromitowanego pisemka winny być jak najszybciej ukrócone. Dzieci chłopskie nie mają pieniędzy na zeszyty i książki, często chodzą głodne w dziurawych butach, mimo to ich „troskliwy wychowawca" usiłuje terrorem wydobyć za ich pośrednictwem od rodziców złotówki, które tak trudno znaleźć w chłopskim domu, na cel szkodliwy — na podtrzymanie egzystencji bolszewickiego „Płomyka".

Te metody oraz sama propaganda wśród dzieci pisemka, skompromitowanego w opinii społecznej wywołuje powszechne oburzenie.

Samoloty-olbrzymy żeglować będą nad Atlantykiem

WASZYNGTON, 17.2. Zastępca ministra poczt gen. Howes pod czas obrad nad budżetem ministerstwa poczt w izbie reprezentantów oświadczył, że w ciągu najbliższych 5-ciu lat Stany Zjednoczone będą posiadały olbrzymie samoloty o wadze 125 ton, mogące pomieścić 150 pasażerów.

Samoloty te mają kursować ponad Atlantykiem Północnym. Budżet ministerstwa poczt zawiera kwotę 750.000 dolarów celem otwarcia w listopadzie br. stałej komunikacji lotniczej ponad Atlantykiem Północnym. Samoloty mają kursować 4 razy w tygodniu.

Linia ta będzie obsługiwana w równej mierze przez samoloty amerykańskie jak i samoloty angielskie.

W obecnej chwili budowane są samoloty o wadze 42½ ton, które będą uruchomione jeszcze w roku bieżącym na linii atlantyckiej.

Wśród książek

Lord Baden Powell — Moje przygody i przeżycia — Lwów. Nakładem T. S. L. — 1937, str. 206.

Książka ta, przeznaczona w pierwszym rzędzie dla skautów, ma dla nich szczególną wartość nie tylko ze względu na osobę autora, ani nawet barwność i żywość opowiadania, ale przede wszystkim dlatego, że w formie lapidarnych, marginesowych, najczęściej napomknień czy uwag rysują się tu już pierwsze koncepcje typu skauta, jaki ma wychować nowa organizacja, celów, jakie jej mają przyświecać. Te marginesowe uwagi, uderzające trafnością i wnikliwocią, a jednocześnie prostotą i rzeczywistością zainteresują niewątpliwie nie tylko skautów.

Harcerstwo polskie nie potrzebuje obcych wzorów i tradycyj. Współdziałając w walce o utrwalenie niepodległości, wczuwając się w rycerskiego ducha naszych dziejów, sprecyzowało sobie dość wyraźnie odmienny nieco ideał harcerza — Polaka i rycerza, ale sądzę, że i naszego harcerza może ta książka dużo nauczyć jeśli chodzi o takie cnoty harcerskie, jak samodzielność, bystrość i szybkość decyzji, a przede wszystkim wspólne wszystkim zasadom ukochanie przyrody.

A. Kr.

Odczyt

W piątek dnia 19 lutego 1937 r. o godz. 17 w lokalu Państwowego Muzeum Archeologicznego w Parku Łazienkowskim (wejście od ul. Agrykola 9) odbędzie się Walne Zebranie Stowarzyszenia poprzedzone referatem Doc. Romana Jakimowicza p. t. „Najważniejsze zabytki rzymskie, znalezione w Polsce i przechowywane w Państwowym Muzeum Archeologicznym"

ABC sportowe

Kompromitacja narciarstwa w Chamonix

Czech 35-ty — A. Marusarz ostatni

2 Polaków nie ukończyło biegu

We wtorek rozegrany został w Chamonix bieg narciarski na 18 klm. o mistrzostwo świata, otwarty i do kombinacji. Pierwsze miejsce w biegu zajął Norweg Lars Bergendahl w czasie 1:11:21,2 sek.

2) Jalkanen (Finlandia) w czasie 1:12:35 sek. 3) Niemi (Finlandia) 1:13:48 sek. 4) Hansson (Szwecja) — 1:14:08 sek. 5) Kurikkala (Finlandia) 1:14:21,4 sek. 6) Dahlquist (Szwecja) 1:14:34 sek. 7) Roen (Norwegia) 1:15:04 sek. 8) Demetz (Włochy) 1:17:01 sek. 9) Gerardi (Włochy) 1:17:07 sek. 10) Hagglund (Szwecja) 1:17:39 sek.

Z Polaków do biegu na 18 klm. stanęło 4-ch zawodników: Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Nowacki, przy czym ten ostatni startował tylko w biegu otwartym.

Tylko dwóch z nich doszło do mety, uzyskując zresztą bardzo słabe wyniki, mimo iż warunki biegu i trasa były łatwe.

Nowacki, który z polskich zawodników wysunął się na czoło i szedł doskonale w pierwszej dziesiątce tuż za Finem Kurikkalą na 14-ym klm., a więc już na końcu trasy, złamał narty i musiał się wycofać z biegu.

Stanisław Marusarz wycofał się na 10-ym klm. z powodu bólu w stłuczonej ręce po sobotnim wypadku. Kontynuowali bieg tylko Bronisław Czech i Andrzej Marusarz.

Do mety bez wypadków doszedł tylko Bronisław Czech, który zajął dalekie 35-te miejsce w klasyfikacji do kombinacji. Andrzejowi Marusarzowi w drodze pękły wiązania przy nartach, tak, że kontynuował bieg, aby tylko dojść do mety, ale już bez żadnej nadziei na zajęcie lepszego miejsca. Andrzej Marusarz istotnie ukończył bieg przychodząc na metę ostatni.

Takiej kompromitacji jak w Chamonix dawno nie przeżywało narciarstwo polskie. Przypominają się czasy, kiedy narciarze nasi jeździli za granicę „po naukę". Tym razem „po naukę" pojechało kierownictwo i istotnie dostało porządną nauczkę. Szkoda tylko, że za lekcje pp. Grosmanów i innych dygnitarzy z P. Z. N. zapłacili zawodnicy i prestiż naszego narciarstwa.

Lepiej późno niż wcale

Statut A. Z. S. zatwierdzony

Minister Oświaty zatwierdził statut stowarzyszenia Akademickich Związków Sportowych, jedynej organizacji międzyuczelnianej na wyższych uczelniach. W myśl przepisów ustawy akademickiej istnienie organizacji o charakterze międzyuczelnianym zostało zakazane. Legalizacja AZS-u nastąpiła w drodze wyjątku ze względu na charakter tego stowarzyszenia, które ma na celu krzewienie sportu wśród młodzieży akademickiej.

W ten sposób nareszcie kończy się stan ex lex, panujący dotychczas w sporcie akademickim. Należy się dziwić jedynie, że na powzięcie tak słusznej i prostej decyzji Min. Oświaty potrzebowało aż 5 lat.

Turniej o „Złotą szablę"

Sobik walczy z elitą szermierczą świata

W dniach 20 i 21 Włoski Związek Szermierczy przeprowadza po raz pierwszy oryginalny turniej o „złotą szablę", będący nieoficjalnym mistrzostwem świata. Turniej odbędzie się w San Remo. Każde państwo zaproszone przez organizatorów wysyła jednego swojego zawodnika, w ten sposób odpada zbyteczna ilość walk, gdyż pojadą jedynie najlepsi.

W tegorocznym turnieju startują mistrzowie Włoch, Niemiec, Austrii, Węgier i Polski.

Jak wiadomo, najlepszym polskim szablistą jest Sobik, jemu więc przypadnie zaszczyt wzięcia udziału w turnieju. O ile chodzi o szanse Polaka, to trzeba szczerze powiedzieć, że bezwzględnie ustępuje on zawodnikowi węgierskiemu Kabosowi i włoskiemu Pintonowi, w spotkaniach natomiast z zawodnikami Niemiec i Austrii powinien wyjść zwycięsko.

Tak więc oceniając szanse Sobika i znając jego ambicje, możemy być pewni zajęcia przez niego trzeciego miejsca.

Sensacyjna afera bokserska

Torrance płacił za k. o.

W amerykańskich sferach bokserskich wybuchł w tych dniach wielki skandal. Na światło dzienne przedostały się kulisy afery słynnego lekkoatlety amerykańskiego Jacka Torrance, który, jak wiadomo, został niedawno zawodowym bokserem. Torrance stanął na ringu i odniósł szereg efektownych zwycięstw, przeważnie przez k. o. w pierwszych sekundach.

Piorunujące te zwycięstwa zwróciły powszechną uwagę i amerykańskie sfery bokserskie były skłonne uważać Torrance'a za nową gwiazdę na arenie bokserskiej Ameryki.

Tymczasem w Louisianie okazało się, że Torrance zapłacił swojemu przeciwnikowi za porażkę. Tak samo było w innych stanach. Obecnie amerykański związek bokserski ma zdyskwalifikować tych bokserów.

Norweg Staksrud mistrzem świata

W Oslo zakończyły się w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Norweg Staksrud przed Finem Birger Wasenius i Austriakiem Max Stiep.

Niedzielne wyniki były następujące:

1500 mtr.: 1) Engnestangen (Norwegia) 2:19:5 sek., 2) Staksrud 2:19,7, 3) Stiepl 2:21,6.

10.000 mtr.: 1) Stiepl 17:25,3, 2) Wasenius 17:30,8, 3) Staksrud.

Jan Marusarz mistrzem Czarnohory

Zawody narciarskie o puchar Czarnohory przyniosły następujące wyniki:

W skokach otwartych zwyciężył Jarosz (Wisła Zakopane) z notą 218,1 i skokami 53 i 54 m. przed Ćwiertniewiczem (skoki 48,5 i 51) i Lankoszem (skoki 49 i 47 m.).

W skokach do biegu złożonego pierwsze miejsce zajął Jan Marusarz (SNPTT Zakopane) nota 217,90, skoki 42,5 i 43,5, 2) Kozdoń (SNPTT Cieszyn) nota 202,6, skoki 38 i 40, 3) Lankosz (SNPTT Stanisławów) nota 199,6, skoki 38 i 37½.

W kombinacji pierwsze miejsce zajął Jan Marusarz, nota 444,4, 2) Lorek Eugeniusz nota 391,2, 3) Teisseyre Andrzej 365,4.

Kronika sportowa

IRLANDIA BIJE ANGLIĘ 5:1 W PIŁCE NOŻNEJ

W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami amatorskimi Anglii i Irlandii zwycięstwo odniosła Irlandia w stosunku 5:1.

ANGLIA POKONAŁA IRLANDIĘ 9:8 W RUGBY

W międzypaństwowym meczu rugby rozegranym w Twickenham wobec 60.000 widzów, Anglia pokonała Irlandię 9:8 (0:0).

Na torach hokejowych

ZA GRANICĄ

Międzypaństwowy mecz hokejowy Francja — Rumunia zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym. Rumuni mieli zupełnie wyraźną przewagę nad Francuzami, ale nie udało się im przedostać przed doskonałą obronę Francuzów.

Słynna drużyna kanadyjska Kimberley Dynamiters rozegrała mecz w Amsterdamie z kombinowaną reprezentacją miasta, bijąc ją zdecydowanie 7:1 (1:0, 4:0, 2:1).

Reprezentacja hokejowa Mediolanu bawiła w St. Moritz, przegrywając z reprezentacją miasta 0:4.

W międzynarodowym turnieju hokejowym w Altenburgu zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka Komotau przed Beuthen 0:9.

W POLSCE

We Wrześni rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy poznańskim AZS a GKS Września. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2.

W Wilnie rozpoczęły się rozgrywki hokejowe o mistrzostwo szkół średnich. Jak dotychczas, najlepszą formę wykazuje Szkoła Handlowa, która najprawdopodobniej zajmie pierwsze miejsce w turnieju.

Dwa R.W.D. w „locie nad oazami"

W dniu 21 bm. rozpoczynają się w Kairze międzynarodowe zawody lotnicze, pod nazwą „Lot nad oazami", w których Polska reprezentowana będzie przez dwa samoloty sportowe typu RWD. Obie załogi, jedna z Warszawy, a druga ze Lwowa, wystartowały już do lotu do Egiptu, przez Bukareszt — Konstantynopol.

Miesiąc na Jasnym Brzegu

Dobrze się wiedzie tenisistom

We wtorek wieczorem mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska wyjechała z Krakowa do Monte Carlo na turnieje tenisowe, które się rozpoczną dn. 22 bm. W turnieju tym wezmą poza tym udział Hebda i Tłoczyński, przy czym sprawa wyjazdu Tłoczyńskiego nie jest jeszcze zdecydowana. Z Monte Carlo tenisiści polscy udają się do Mentony, a stamtąd na Rivierę włoską na turnieje w Bordiguera i San Remo.

Powrót do kraju ma nastąpić w końcu marca br.

Polacy wygrają mecz Polska-Austria

twierdzi prasa austriacka

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Łodzi mecz bokserski Polska — Austria.

Po meczu z Niemcami w Dortmundzie, gdzie ponieśliśmy porażkę — stajemy na ringu tym razem z przeciwnikiem zupełnie równym.

Boks w Austrii nie jest na ogół popularny. Na prowincji boks prawie nie istnieje. Jedynie tylko w Wiedniu jest uprawiany i cieszy się powodzeniem.

Prasa austriacka twierdzi, iż Polacy odniosą raczej zwycięstwo niż przegrają.

Dotychczas z Austrią rozegraliśmy 4 spotkania. Pierwszy mecz odbył się w 1928 r. i zakończył się zwycięstwem Polaków 10:6, w 1930 r. Austria wywalczyła wynik remisowy 8:8, w 1932 r. Polska wygrała 9:7, ostatni mecz rozegrany w 1934 r. zakończył się również zwycięstwem Polaków w stosunku 10:6.

Na ringu ze strony Austrii wystąpią: **Lehner, Mathare, Jaro, Swatosch, Bedrich, Florak, Schweller, Lutz.**

Kapitan PZB. w dn. 5 bm. przed wyjazdem do Dortmundu ustalił następujący skład: **Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Klimecki i Piłat.** Prawdopodobnie w składzie tym zajdą jeszcze zmiany.

POLSKA — WĘGRY

Termin meczu Polska — Węgry projektowany na 28 marca (w Warszawie) zostanie przypuszczalnie zmieniony. Ostatnio związek węgierski zwrócił się do P. Z. B. z prośbą o przesunięcie terminu meczu na 14 marca. Drużyna węgierska walczyć będzie przypuszczalnie w składzie następującym: Enekes, Kubinyi, Frigues, Harranghy, Mandi, Szigeti, Szolnoky, Nagy.

—×—

Wyniki gonitw zakopiańskich

w pierwszym dniu dodatkowym

Gon. 1. Dyst. 1800 m. Nagr. 700 zł. 1) Kiki, j. Balcer. Bez miejsca: Ruli i Bantam. Tot. 7,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 4000 m. Nagr. 500 zł. Przeszkody. 1) Finisterre, j. Głowacki, 2) Herring. Bez miejsca: Tamten, Facet i Admonicja. Wyc. Majdan. Tot. 11,50, franc. 9,50 i 16 zł.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 500 zł. 1) Marlena, j. Kawalec, 2) Flaga, Bez miejsca: Nuda i Chojrak. Wyc. Kord, Harcerka, Bantam. Nemrod pozostał na starcie. Tot. 17, franc. 8 i 12 zł.

Gon. 4. Dyst. 2400 m. Nagr. 400 zł. Płoty. 1) Hassan Bey, j. Głowacki, 2) Indolence. Bez miejsca: Ekran II, Pandur, Cagliostro, Eol. Wyc. Nidzica, Kord, Babosz, Gigolo, Harcerka. Tot. 13, franc. 7,5 i 28 zł.

Gon. 5. Dyst. 1400 m. Nagr. 400 zł. 1) Cross Country, j. Czyż. Bez miejsca: Kacper, Humela, Wyc. Labor, Fosgen, Złota Pantera, Babosz, Harcerka. Tot. 17,5 zł.

LUTY	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
18	6 48	16—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	9 36	1 27
CZWARTEK	Dł. dnia	Przybyło
	10— 6	2—22

Dziś św. Symeona.
Jutro św. Konrada.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 8.15 premiera baletu „Legenda o Józefie".

TEATR NARODOWY: „Skąpiec". W piątek premiera „Fiesco".

TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: „...3 ...6 ...9".

TEATR KAMERALNY: „Tajemnica lekarska".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR MALICKIEJ: „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): „Tancerka z Andaluzji".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing" świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Moralność pani Dulskiej".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Przedstawienia chwilowo zawieszone. W próbach nowa „Szopka Polityczna 1937 r."

RADJO

Czwartek, 18 lutego.

6.30 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trzy słynne orkiestry symfoniczne (płyty). 12.50 „Dobór nasion siewnych" — pogadanka Fortunata Starzyńskiego. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 16.00 „Skrzynka ogólna" — dr. Marian Stępowski. 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. red. Wacława Frenkla. 16.35 „Spław na Narwi" — obrazek muzyczny Adama Chętnika. 17.00 „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe" — odczyt wygł. Zofia Hofmanowa. 17.15 „Płyty dla znawców". 17.50 „Książka i wiedza" — pogadanka — Kazimierz Masiankiewicz. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.23 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Złowrogi portret" — Napisała Maria Kossak-Jasnorzewska. 19.30 „Na swojską nutę". Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zygmunta Górzyńskiego (z Warszawy) i chór męski Stow. Pracowników m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego. 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia", pogadanka, wygłosi Igo Nagel. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XVII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich: Juliusz Wertheim". 22.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 22.30 Koncert muzyki lekkiej.

Piątek, 19 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Małej Ork. P. R. 12.50 „Hodujmy króliki na mięso" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy (płyty). 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa. 16.30 „Głosy przyrody" — koncert. 17.00 „Współczesna Portugalia" — felieton. 17.15 Koncert solistów. Zofia Adamska (wiolonczela) i Stefania Millerowa (śpiew). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 „KOWOLIK skończył służbę" — opowiadanie. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Klarnet i saksofon" — VII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.10 „Aida" — opera w 4 aktach Giuseppe Verdi'ego. W przerwie II-ej Recytacja prozy. 23.00 Muzyka lekka (płyty).

Dyrekcja kolejek nadal gra na zwłokę

Przymusowy arbitraż Min. Op. Społ.

położy kres temu gorszącemu widowisku

Na kolejkach dojazdowych trwa nadal strajk. Wszystkie usiłowania porozumienia rozbijają się o nieustępliwe stanowisko Dyrekcji Belgijskiego T-wa Akcyjnego.

Dyrekcja kolejek ... zorganizowanej przez siebie konferencji prasowej usiłowała udowodnić, że systematyczne deficyty przy eksploatacji kolejek zmuszają ją do szukania źródeł pokrycia w zmniejszeniu uposażeń pracowniczych.

Jakie są przyczyny tych deficytów? Wydaje się nam, że najistotniejszą przyczyną jest to, iż tabor kolejek i ich całkowite urządzenie stanowi wprost anachronizm w dzisiejszych czasach. Dyrekcja WKD twierdzi z uporem, że realizuje plan modernizacji kolejek, która zakończona będzie w 1939 roku. Kolejki jednak ze swoimi inwestycjami spóźniają się mniej więcej o pół wieku. W latach dobrej koniunktury (1928—1930) nie robiono jakoś forsownych inwestycji, a wprowadzanie trakcji motorowej rozpoczęto dopiero pod naciskiem Ministerstwa Komunikacji w r. 1933.

W wyniku pertraktacji z pracownikami Dyrekcja kolejek oświadczyła, że nie uważa za możliwe poddanie się arbitrażowi Ministerstwa Opieki Społecznej bez zastrzeżeń i że najpierw oczekuje na kontrpropozycje pracowników.

Wbrew temu twierdzeniu stanowisko robotników zostało jeszcze przed rozpoczęciem strajku całkowicie sprecyzowane. Żądają oni cofnięcia wymówień indywidualnych, objęcia umową zbiorową pracowników dniówkowych i t. zw. akordowych, zobowiązania się T-wa do zawarcia nowej umowy zbiorowej, zapłaty za strajk i niestosowania represji wobec strajkujących. Zdaje się, że trudno o bardziej jasne sprecyzowanie swoich żądań, a Dyrekcja Kolejek wie dobrze, że robotnikom chodzi o utrzymanie dotychczasowej umowy zbiorowej. Panowie dyrektorzy wołają na to z patosem: „Dajemy same deficyty i wobec tego jest rzeczą konieczną obniżenie zarobków robotniczych".

Tym czasem jednak uposażenie prezesa Rady Nadzorczej ks. Lubomirskiego wynosi 400 zł. miesięcznie, a trzech członków zarządu i rada nadzorcza pobiera 72.000 zł. rocznie. Równocześnie robotnik na przejeździe za 17-godzinną pracę dziennie otrzymuje 65 zł. miesięcznie. Czy księciu panu nie wystarczyłoby jakieś 50 zł. od posiedzenia?

Wręcz idylicznie przedstawiają się według oświadczeń Dyrekcji stosunki z akcjonariuszami zagranicznymi. Nie pobierają oni od roku 1913 żadnych dywidend, a przeciwnie ciepłą ręką udzielają jeszcze Towarzystwu pożyczek, za które oczywiście po kilkadziesiąt tysięcy zł. wędruje rocznie za granicę jako procenty.

Panowie dyrektorzy posunęli się nawet do tego, że usiłują grozić, iż w wypadku niedojścia do porozumienia z pracownikami zdecydują się na zamknięcie kolejek.

Tak wygląda stanowisko dyrekcji kolejek.

Z drugiej strony, jak to wykazały wtorkowe narady w Ministertwie Opieki Społecznej, pracownicy zajmują stanowisko pojednawcze i chcieliby doprowadzić do jaknajszybszego zlikwidowania zatargu. Pracownicy przy rozpatrywaniu poszczególnych pozycji uposażeniowych godzą się nawet na pewne obniżki płac, byleby nie dotknęła ona zarabiających najmniej i była rozłożona równomiernie na wszystkich pozostałych pracowników WKD.

Pracownicy żądają natomiast cofnięcia wymówień, gdyż zdaniem ich wymówienia zmierzają do daleko idących redukcji, na co ogół pracowniczy, znający sytuację finansową przedsiębiorstwa, zgodzić się nie może.

To smutne widowisko trzeba czym prędzej przerwać. Skoro Dyrekcja Kolejek nie chce się poddać dobrowolnie arbitrażowi, to jedyną drogą załatwienia zatargu jest zarządzenie arbitrażu przymusowego. Trzeba raz nauczyć kapitalistów zagranicznych, że dopóki jeszcze posiadają tutaj swoje przedsiębiorstwa, ich obowiązkiem jest godziwie wynagradzać polskiego robotnika.

Masowy eksport żydów

Szmulowicz skazany za przemyt współwyznawców z Polski

W piątek zatrzymano na granicy w Łagiewnikach Edmunda Geislera z żoną, Gerharda Drzymałę oraz Eryka Fikusa, wszystkich z Siemianowic, którzy usiłowali przeprowadzić przez zieloną granicę do Niemiec 8 żydów, pochodzących z b. Kongresówki. Podczas dochodzeń stwierdzono, że zatrzymani trudnili się od dłuższego czasu przeprawianiem żydów, obywateli polskich przez granicę. Punktem zbornym było mieszkanie niejakiego Goldberga w Sosnowcu. Za przeprowadzenie przez granicę „pośrednicy" otrzymywali znaczne sumy, dochodzące do kilkuset złotych od osoby.

Przed sądem w Gliwicach na Śląsku Opolskim odbyła się w ub. sobotę rozprawa karna przeciwko obywatelowi polskiemu Szmulowi Szmulowiczowi, którego oskarżono o masowy przemyt żydów z Polski do Belgii i Francji. Szmulowicz pochodzi z Częstochowy. Miał on całą armię „naganiaczy", którzy sprowadzali doń emigrantów. Zagranicą posiadał Szmulowicz samochód półciężarowy, którym przewoził swoich klientów. Podczas jednej z takich wypraw policja niemiecka zatrzymała pod Gliwicami samochód, prowadzony przez Szmulowicza, który wiózł 16 współwyznawców, wszystkich bez paszportów. Sąd skazał Szmulowicza na rok więzienia.

Pocieszmy się, że pewno znajdzie się jakiś przedsiębiorczy następca Szmulowicza, który znowu podejmie się wywożenia izraelitów z Polski.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

ZEBRANIE RADY PORTOWEJ

We wtorek, dnia 16 bm. odbyło się zebranie Rady Portowej. Na zebraniu omawiano sprawę nabycia lodołamacza.

130 TYS. TON DZIENNEGO PRZEŁADUNKU

Obroty przeładunkowe portu Gdyńskiego dochodzą obecnie do 130 tys. ton dzienie, czyli powróciły do normy. Wiatr zachodni oczyszcza baseny z resztek luźnej kry. Rybacy wyjeżdżają kutrami na połowy bez przeszkód.

OSIEDLE MARYNARZY POWSTANIE NA PRZEDMIEŚCIU REDŁOWO

Na terenie przedmieścia Gdyni Redłowo powstanie osiedle mieszkaniowe oficerów i podoficerów floty wojennej. Osiedle to rozbudowane będzie na przestrzeni 13 ha.

KRAKÓW

Z ŻYCIA KULTURALNEGO KRAKOWA

Jako 6-ty z cyklu odczytów pn. „Nauka a obrona państwa" urządzanego staraniem Powsz. Wykładów Uniw. Jag. prof. dr. Leon Marchlewski wygłosi odczyt pt. „Mobilizacja chemii".

Na posiedzeniu naukowym Tow. Lekarskiego w Krakowie dnia 17 bm. dr. S. Skarzyński mówić będzie m. in. na temat: „Przeszłość i przyszłość gazów bojowych".

* * *

Dnia 17 bm. w sali Inst. Geograf. staraniem Polskiego Tow. Geograf. odbędzie się odczyt doc. dr. Wiktora Ormickiego na temat „Sprawa reformy rolnej na Śląsku".

LWÓW

ZJAZD DYREKTORÓW PRZEDSIĘBIORSTW ELEKTRYFIKACYJNYCH

Na dzień 7 marca r. b. zwołany został do Lwowa ogólnokrajowy zjazd dyrektorów przedsiębiorstw elektryfikacyjnych w Polsce, który omawiał będzie bieżące zagadnienia elektryfikacji.

KOMUNIŚCI-ŻYDZI PRZED SĄDEM

Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 6-ciu komunistom, oskarżonym o kolportowanie bibuły na terenie Małopolski Wschodniej i przynależności do partii. Na czele stoi 22-letni Piotr Kmeł. Dalsi oskarżeni są: Srul Guterman, Jan Tyszyk, Żikas Berg, Jakub Katzner i Józef Sowa.

ZEBRANIE BANKOWCÓW

We Lwowie odbyło się zebranie oddziału lwowskiego Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. poświęcone prowadzonej przez Związek akcji w sprawie umowy zbiorowej. Zebrani postanowili poprzeć akcję o umowę zbiorową wszelkimi możliwymi środkami, choćby przez proklamowanie strajku okupacyjnego we wszystkich bankach prywatnych i kasach oszczędności.

POZNAŃ

OBŁAWA NA CZARNOGIEŁDZIARZY

Władze skarbowe w Poznaniu dokonały obławy na czarnogiełdziarzy, przeprowadzono rewizję w 8-ch podejrzanych lokalach, w których zatrzymano wiele osób. Władze znalazły przy aresztowanych większą ilość monet złotych polskich i zagranicznych. W toku dalszych rewizji domowych, władze zakwestionowały większą ilość monet, przeznaczonych do nielegalnego handlu.

Z ŻYCIA STOW. TECHNIKÓW

W ub. tygodniu odbyło się 30-e doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Techników w Poznaniu pod przewodnictwem inż. Henryk Meusla. Ze sprawozdania zarządu Głównego wynika, że Stowarzyszenie w roku ub. wykazywało ożywioną działalność. Stowarzyszenie posiada bibliotekę składającą się z 694 tomów dzieł technicznych.

POGŁOSKI O DALSZYCH REDUKCJACH PRACOWNIKÓW BANKOWYCH

W kołach pracowników bankowych w Poznaniu krąży uporczywie pogłoska, iż po pamiętnej redukcji 30 pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, w najbliższym czasie zostanie zredukowanych dalszych 40 pracowników. Pogłoska ta przyczynia się do zaostrzenia konfliktu pracowników bankowych z dyrekcjami banku.

W obecnej chwili opracowywana jest przez zarząd główny Związku Pracowników Bankowych deklaracja w sprawie umowy zbiorowej, która zostanie złożona w Ministerstwie Skarbu, Ministerstwie Opieki Społecznej i Związku Banków w Polsce.

UJĘCIE FAŁSZERZY MONET

Policja wykryła w Jarocinie szajkę fałszerzy monet i kolporterów falsyfikatów w osobach 4-ch braci Niewczyńskich, których osadzono w areszcie śledczym. Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu matki aresztowanych w Cerekwicy, znaleziono całą fabryczkę z narzędziami i dużą ilość gotowych falsyfikatów.

O ZNIESIENIE PODATKU SPECJALNEGO

Zjazd delegatów Związku Urzędników Skarbowych i Prokuratorskich, który obradował z udziałem przeszło 100 delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich powziął rezolucję w sprawie zniesienia podatku specjalnego oraz zmiany tytułu pomocnika kancelaryjnego i zamienienia go na tytuł podsekretarza, rejestratora, lub kancelisty.

PŁOCK

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE BEZROBOTNEGO

W nocy na 18 b. m. w Płocku przy ulicy P. O. W. w nowobudowanym domu przy Ubezpieczalni Społecznej bezdomny Antoni Budnicki, lat około 50, uległ śmiertelnemu zaczadzeniu.

ZMIANA STAROSTY W MŁAWIE

W ostatnich dniach rozeszła się w Mławie pogłoska o mającej nastąpić zmianie na stanowisku Starosty Powiatowego. Starostwo powiatowe w Mławie objąć ma p. Siwik, dotychczasowy starosta w Lubomlu na Wołyniu. Dokąd przeniesiony będzie starosta mławski p. dr. Dybicki narazie nie wiadomo.

POMORZE

ŚMIERĆ WOŹNICY

Na szosie w Łęgowie pod Bydgoszczą miał miejsce straszny wypadek, który zakończył się śmiercią 45-letniego woźnicy Władysława Sawickiego z Otorowa.

Poniosły spłoszone konie a woźnica spadł z naładowanego towarami wozu ponosząc śmierć.

NOWY BURMISTRZ STAROGARDU

Wojewoda zatwierdził wybór burm. p. Antoniego Felskiego na burmistrza m. Starogardu. P. Felski opuści Działdowo w marcu br.

ELEKTRYFIKACJA NADGRANICZNYCH POWIATÓW

W ramach tegorocznego planu inwestycyjnego przewidziane są kredyty na elektryfikację nadgranicznych powiatów pomorskich, która ma być doprowadzona do stanu elektryfikacji powiatów nadgranicznych Rzeszy.

ARESZTOWANIE PODPALACZA

Na polecenie Sądu został zatrzymany w areszcie śledczym Kazimierz Wygoda.

Wygoda dopuścił się zbrodni podpalenia cukrowni mątawskiej, pragnąć w ten sposób zatrzeć za sobą pewne ślady nadużyć, jakich dopuszczał się systematycznie.

URZĘDNICY SKARBOWI — ŁAPOWNIKAMI

W największej sali Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko urzędnikom skarbowym. Jerzemu Zajtzowi i Witoldowi Jordamowi. Oskarżeni są oni o nadużycia i łapownictwo.

WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY W INOWROCŁAWIU

W Inowrocławiu w dużej sali „Sokola" przy ulicy Szymborskiej odbyła się manifestacja antykomunistyczna.

Zgromadzeni, których większość stanowili robotnicy i bezrobotni, co chwila przerywali mówcom rzęsistymi oklaskami, solidaryzując się z ich wywodami.

ŚLĄSK

POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ

Na posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej m. in. omawiana była sprawa podwyższenia wydatków budżetowych za rok administracyjny 1936—37 o kwotę 322.968 zł. Ponadto Śląska Rada Wojewódzka przyjęła do wiadomości dodatkowy budżet m. Katowic w sumie 2.487.000 zł. Przyjęto również na tymże posiedzeniu budżety dodatkowe szeregu innych miast śląskich.

KONTROLA KOPALŃ

W związku z szeregiem katastrof, które nawiedziły w ostatnich dniach kilka kopalń śląskich, na kopalniach w dniu dzisiejszym bawił delegat Min. Przemysłu i Handlu, inż. Stanisław Zaleski, który przeprowadził szczegółową kontrolę kopalń, mającą na celu zbadanie przyczyn ostatnich katastrof.

Decyzją Ministerstwa W. R. i O. P.

Odrzucono postulaty młodzieży i absolwentów

Akademii Stomatologicznej

Strajk studentów i absolwentów Akademii Stomatologicznej, wywołany krzywdzącym absolwentów tej uczelni projektem odebrania im tytułu lekarza - stomatologa, przedłuża się, pociągając za sobą konsekwencje, interesujące szersze sfery.

Ustała niemal całkowicie praca na klinikach przy Akademii. Z klinik tych korzystała znaczna liczba ludzi niezamożnych, którzy za bardzo niską opłatą mogli tu leczyć się i przeprowadzać zabiegi operacyjne.

Klinika zachowawcza obsługiwała dziennie około 300 osób, płacących po 30 gr. za wizytę. Na klinice chirurgicznej, gdzie pracowało około 40 wolontariuszy-absolwentów, wykonywano codzień kilkadziesiąt zabiegów.

Ustały prace w klinice protetycznej, gdzie wykonywano protezy z kauczuku, prace ze złota i t. p. Klinika wobec b. przystępnej ceny (np. 45 zł. za protezę, podczas gdy u dentysty kosztuje około 200 zł.) miała wiele zamówień, które obecnie leżą nieruszone. Profesor, dwóch asystentów i kilku techników nie mogą oczywiście podołać tej ilości pracy, jaką wykonywali przy pomocy studentów.

Straty, jakie mimo niskich cen ponosi Akademia wobec strajku, wynoszą około 1000 zł. dziennie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Akademia nie ma żadnych subsydiów, znaczenie zmniejszenia dochodów, które szły na rozwój tej uczelni i jej udoskonalenie naukowe, jest bardzo duże.

We wtorek w godzinach południowych rektorat Akademii Stomatologicznej otrzymał odpowiedź Ministerstwa W. R. i O. P., mocą której Ministerstwo znosi tytuł lekarza-stomatologa, utrzymując tytuł lekarza-dentysty.

Trzeba wyjaśnić, że między tymi dwoma tytułami naukowymi tkwi bardzo zasadnicza różnica, gdyż tytuł lekarza-dentysty posiadają obecnie po pewnej praktyce nawet technicy dentystyczni, natomiast Akademia Stomatologiczna, gdzie wśród 14 katedr tylko jedna poświęcona jest dentystyce, daje wykształcenie lekarskie i powinna uprawniać absolwentów do używania tytułu lekarza-stomatologa.

Ignorancja w rozróżnianiu tych dwuch tytułów idzie u nas jednak nawet tak daleko, że jeden z wyższych dygnitarzy oświatowych zdradził się niebacznie, że uważa Akademię Stomatologiczną za... dwuletnie kursa dentystyczne.

Cała sprawa Akademii Stomatologicznej jest załatwiana w dość dziwny sposób między kuzynami prof. C., a dyrektorem departamentu W. R. i O. P. p. Aleksandrowiczem.

Decyzja Ministerstwa wywołała zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie wśród młodzieży i absolwentów A. S.

W środę popołudniu w auli Akademii odbędzie się wiec studentów i absolwentów tej uczelni. Strajk trwa.

Chleb i praca dla Polaków

Wobec wielu napływających do Redakcji zapytań związanych z rubryką „Chleb i praca dla Polaków", podaną w niedzielę dnia 14 b. m., komunikujemy, że po wszelkie bliższe informacje należy kierować się do Związku Polskiego, Warszawa, Krak. Przedmieście 41.

Wybito szyby w żydowskim sklepie

W znanym żydowskim sklepie z obuwiem Obremskiego nieznani sprawcy wybili szyby.

W branży filmowej

W związku z naszym artykułem o zażydzeniu branży filmowej proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Jan Fethke jest stuprocentowym aryjczykiem, katolikiem i jedynie przez pomyłkę zaliczono go do plejady filmowców żydowskich.

Nowy Kulturkampf w Niemczech

Konkordat został zerwany przez rząd Rzeszy

stwierdził z ambony kardynał Faulhaber

BERLIN, 16. 2. Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: Kardynał Faulhaber, w jednym ze swych kazań oświadczył, że konkordat został zerwany przez Rzeszę. W związku z tym, w niemieckich kołach politycznych oświadczają, że ambona nie jest odpowiednim miejscem dla interpretowania umów zawartych między dwoma państwami. W wypadku gdyby zaszła potrzeba interpretowania konkordatu, to musiałoby to nastąpić w drodze dyplomatycznej i politycznej.

Tyle komunikat niemieckiej agencji urzędowej, która jak wiadomo odzwierciadla poglądy rządu Rzeszy.

Z jednej strony manifestacyjne oświadczenie kardynała Faulhabera, z drugiej ostra reakcja rządu Rzeszy wskazują, że wbrew wszelkim pozorom stosunki między rządem hitlerowskim a Kościołem katolickim uległy dalszemu zaostrzeniu.

Koła katolickie Rzeszy wskazują, że równocześnie z niebywale ostrym wystąpieniem niemieckich sfer urzędowych przeciwko Kościołowi Katolickiemu ukazał się dekret kanclerza Hitlera o zwołaniu synodu generalnego niemieckiego kościoła ewangelickiego dla uchwalenia konstytucji tego kościoła.

Dekret ten prasa narodowo - socjalistyczna powitała szeregiem komentarzy utrzymanych w tonie serdecznym dla kościoła ewangielickiego.

Jeden z działaczy katolickich w Rzeszy oświadczył, że katolicy niemieccy pragną jaknajlepszych stosunków między Kościołem a Państwem. Prześladowanie katolików, zerwanie konkordatu i nieprzyzwoite w formie wystąpienie sfer narodowo - socjalistycznych przeciwko kard. Faulhaberowi wskazują jednak, że rząd Rzeszy nie pragnie nawet poprawnych stosunków z Kościołem.

Zakłady Ostrowieckie przejdą na własność Państwa

a „konsekwentny p. Falter" chce kupić „Wspólnotę Interesów"

Jak się dowiadujemy Zakłady Ostrowieckie będą kupione przez Państwo od dotychczasowych akcjonariuszy.

Nie wiadomo, czy tranzakcja ta zawarta będzie w formie kupienia pakietu akcji, czy też przez wykup nieruchomości fabrycznych.

Jak wiadomo prezesem rady nadzorczej Zakładów Ostrowieckich jest p. Andrzej Wierzbicki. Z powodu zamierzonej tranzakcji sprzedaży państwu Zakładów Ostrowieckich na ostatnim posiedzeniu prezydium Lewiatana członek tego prezydium p. Alfred Falter zaatakował ostro politykę p. Wierzbickiego.

„Jest pan — mówił p. Falter — zwolennikiem przedsiębiorstw prywatnych, a przedsiębiorstwo, na którego czele pan stoi, sprzedaje pan Państwu".

P. Falter pragnie być bardziej konsekwentny. On to wraz z p. Żychlińskim, znanym cukrownikiem poznańskim, jest organizatorem grupy, która ma zamiar nabyć Wspólnotę Interesów.

Warunkiem przeprowadzenia tej tranzakcji jest podwyższenie cen żelaza o 10 proc.

Oczywiście oferta p. Faltera nie będzie przyjęta.

Grozi nam niebawem

Ujemne saldo bilansu handlowego

Trudności w obsłudze długów

Wtorkowe posiedzenie komisji budżetowej Senatu poświęcone było budżetowi Min. Przem. i Handlu.

Po referacie sen. Lechnickiego, który stwierdził m. in., że grozi nam niebawem ujemne saldo bilansu handlowego, zabrał głos min. Roman, który poświęcił całkowicie swoje przemówienie problemowi morskiemu. P. minister stwierdził konieczność:

1) rozbudowy naszego tonażu, 2) wychowania fachowców marynarzy, techników, wreszcie handlowców obeznanych z funkcjami handlu morskiego, 3) dalszej rozbudowy Gdyni i Gdańska, 4) stworzenia na terenie Gdyni silnego handlu, a dookoła niej poważnego ośrodka przemysłowego, 5) zorganizowanie własnego rybołówstwa dalekomorskiego.

Pytania bez odpowiedzi

W dyskusji sen. Petrażycki postawił szereg pytań, w których dwa nie doczekały się niestety odpowiedzi ze strony mistrodajnej. Pytania te brzmią jak następuje:

Czy prawdą jest, że z tytułu umowy naszej z Niemcami za należności nasze kolejowe w sumie 90 milionów, zaliczone zostały pretensje finansowe Niemiec do Polski, w szczególności prywatne pretensje finansowe do przemysłu górnośląskiego. Jeżeli to jest prawdą, czy z tego tytułu przemysł górnośląski nie poniósł poważnych strat finansowych, albowiem wierzyciele niemieccy zaczęli iść na ugodę z dłużnikami górnośląskimi, a wobec treści umowy polsko-niemieckiej, przemysł górnośląski będzie musiał płacić sto za sto.

Czy nie kalkulowało się nabycie „Wspólnoty Interesów" i huty „Pokój" z licytacji? Były olbrzymie należności w stosunku do Skarbu Państwa?

Poza tym sen. Petrażycki zapytał, czy prawdą jest, że ¾ kapitałów w Spółkach Akcyjnych, są to kapitały zagraniczne (chodzi o górnictwo, hutnictwo, przemysł metalowy i włókienniczy). P. min. Roman udzielił odpowiedzi pośredniej, stwierdzając, że udział kapitału obcego w całym przemyśle wynosił w roku zeszłym 47%.

Sen. Evert zainterpelował sprawozdawcę p. Lechnickiego w związku z jego oświadczeniem, że grozi nam w niedalekim może czasie ujemne saldo bilansu handlowego. Czy to nie napawa p. sprawozdawcę pewnymi obawami, czy nie będzie np. trudności z obsługą długów państwowych?

P. Lechnicki odpowiedział, że podziela obawy sen. Everta jeśli chodzi o obsługę długów państwowych.

Wicemarsz. Kwaśniewski: Państwowa kopalnia węgla Brzeszcze nakładem 15 milionów zł. uruchomiła nowy szyb „Jawiszowice", dający węgiel nie ustępujący śląskiemu. Jednak kartel nie pozwolił na eksploatację tego szybu, jak również wlicza do kontyngentu Brzeszcz węgiel, sprzedawany kolejom państwowym, jakkolwiek prywatne kopalnie sprzedają zakładom przemysłowym z nimi związanym węgiel poza kontyngentem.

Kartele są dobre, ale dla siebie

Stwierdzam, że kartele są instytucją dobrą, ale wyłącznie dla nich samych i w widoczny sposób uniemożliwiają rozwój innym przedsiębiorstwom, które nie są z nimi w jakikolwiek bądź sposób związane. Rozwiązanie kartelu cementu pociągnęło za sobą wzrost ilości robotników, zatrudnionych w cementowniach, znaczną obniżkę cen cementu, rozwój budownictwa, a cement masowo pojawił się na wsi, gdzie dotąd był mało używany.

„Na zakończenie pragnę zwrócić się z zapytaniem do Pana Ministra, jaki wpływ na bilans handlowy wywrze dostawa surowca z Francji.

To pytanie sen. Kwaśniewskiego nie doczekało się wyjaśnienia.

P. Lechnicki się nie martwi

Sen. Jaroszewiczowa polemizowała z oświadczeniem p. Lechnickiego, że uzyskanie pożyczki francuskiej zmniejsza naszą troskę o bilans handlowy. Dla kraju wierzycielskiego jakim jest Polska, sprawa dodatniego bilansu handlowego, który na przeważnie znaczenie w bilansie płatniczym musi mieć zawsze pierwszorzędne znaczenie. Nie zapominajmy, że już w przyszłym roku będziemy obciążeni poważną sumą na spłatę pożyczek francuskich.

P. Lechnicki w odpowiedzi p. Jaroszewiczowej jeszcze raz podkreślił swój beztroski stosunek do pożyczki francuskiej mówiąc, że dopiero po 4 latach raty pożyczki będą wysokie.

Rzeki wzbierają

Groźba powodzi w Kieleckim

KIELCE, 16. 2. Padający przez cały dzień drobny deszcz spowodował wylew przepływającej przez Kielce rzeczki Silnicy. W okolicy Pakosza dolnego wezbrana rzeczka wylała, zalewając okoliczne domy, mosty i drogi. Na pomoc powodzianom zawezwano straż pożarną.

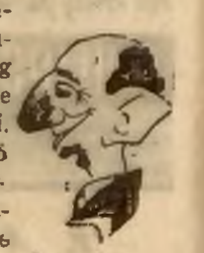
Na Wiśle w województwie kieleckim poziom wód w godzinach wieczornych podniósł się znacznie. O ile deszcz nie przestanie padać, może powstać niebezpieczeństwo powodzi. Z innych stron województwa kieleckiego donoszą również o wezbraniu rzek, których poziom stale wzrasta.

Potężna burza śnieżna

20 zburzonych domów, 55 zabitych

TOKIO 16.2. W prowincji Iwate szaleje burza śnieżna. Dotychczas padło ofiarą burzy około 20 domów mieszkalnych, 2 budynki szkolne. 55 osób utraciło życie. Na linii kolejowej Hokkaido wpadł pociąg na kolumnę odmiatającą śnieg robotników, zabijając 5 i kilku ciężko raniąc.

Min. Beck nie spotka się z Goeringiem



Jak się dowiadujemy, premier pruski gen. Goering zabawi w Polsce ogółem około 6 dni. Minister Beck, który bawi na wywczasach na Riwierze, powróci dopiero za 10 dni.

Koła polityczne wyprowadzają stąd wniosek, że w czasie pobytu Goeringa w Polsce nie odbędą się żadne rozmowy polityczne.

P. Miedziński mówi...

W środę o godzinie 8-ej wieczór odbędzie się zebranie klubu dyskusyjnego posłów, uczestników walk o Niepodległość, na którem płk. Miedziński wygłosi referat na temat tez programowych.

Budżet Min. komunikacji w Sejmie

Niepokojący stan finansowy kolei

wymaga natychmiastowej sanacji

W dalszym ciągu wtorkowych obrad Sejm omawiał budżet min. komunikacji. Sprawozdawca poseł Sikorski zwrócił uwagę na niewłaściwy sposób sporządzania bilansu P. K. P.

Zysk czy strata?

Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Komunikacji należy pamiętać, że plan inwestycyjny obejmuje 121 milionów złotych, czyli 46 proc. wydatków na komunikację. Niektore wydatki winny niewątpliwie znajdować swe pokrycie w zwyczajnych dochodach,

Nie można więc w sytuacji tej uważać nadwyżki eksploatacyjnej w wysokości 24.500.000 zł. za istotny czysty zysk Kolei. Z chwilą bowiem, gdyby dokonane były minimalne amortyzacje, zamieniłby się niewątpliwie cały zysk na pokaźną stratę.

Długi rosną

Warunki finansowe Kolei pogorszyły się. W stosunku do budżetu za ubiegły rok, zmniejszyły się preliminowane dochody o 9.197.000 zł., a wydatki zwiększyły się o 40.893.000 zł. Cyfrowo wzrasta majątek, dochodzą nowe inwestycje, zwiększają się długi — a zmniejszają się dochody. Podkreśliłem już niekorzystny stosunek majątku do obrotów, jednakże również niekorzystny jest stosunek długów do obrotów. Długi wynosiły na dzień 1.1.1937 r. około 498.000.000 zł., a na koniec bieżącego roku przypuszczalnie będą wynosiły około 575.000.000 zł.,

Środki sanacji

P. K. P. muszą swe finanse sanować z równoczesną pomocą trzech środków:

1) usprawniającej organizacji, pociągającej za sobą oszczędność w wydatkach,

2) zwiększenie dochodów własnych,

3) przelewanie do Skarbu Państwa tylko rzeczywistych zysków.

Ad 1 referent zwraca uwagę na na dysproporcję w wydatkach różnych dyrekcji na te same ilości wykonanych prac. Musi nastąpić wyrównanie na najtańszą z nich.

Ad 2 przewidziane jest skasowanie szeregu ulg i podwyżek taryf.

Ad 3. Musi ustać przelew nieistniejących zysków do skarbu, co się dodaje kosztem amortyzacji, a w szczególności wskutek zaniedbywania taboru. Nie tylko że nie modernizujemy dostatecznie taboru, lecz nie kupujemy nawet tej ilości, która corocznie ubywa wskutek normalnego zużycia.

Drogi niszczeją

Majątek nasz drogowy ocenia się na około 700 milionów złotych; istotnie niszczeje on coraz to więcej wskutek nienależytego konserwowania. W 1935/36 r. ustalono sześcioletni plan drogowy, wymagający rocznie 130 milionów złotych, z czego 45 milionów na konserwację, a 85 milionów na inwestycje. W pierwszym roku wydano razem 92 miliony zł., w drugim około 55 milionów, a obecny plan inwestacyjny przewiduje 50 milionów, w czym 12 milionów zł. na konserwacje. Budżet zwyczajny przewiduje tylko spłatę długów

Zbawczy „Pyram",

W dyskusji wszyscy niemal podnieśli zły stan naszego taboru kolejowego, a jeden z posłów mówiąc o dyrekcji wileńskiej zrobił następującą uwagę: „Jedynie nie pokrzywdzono nas przy rozdziale aparatów Pyram. Rzekomo Pyram miał postawić na nogi nasze kolejnictwo. W rzeczywistości nie daje on wcale spodziewanych oszczędności, raczej zwiększa nieproduktywne zużycie węgla".

O normalne warunki pracy

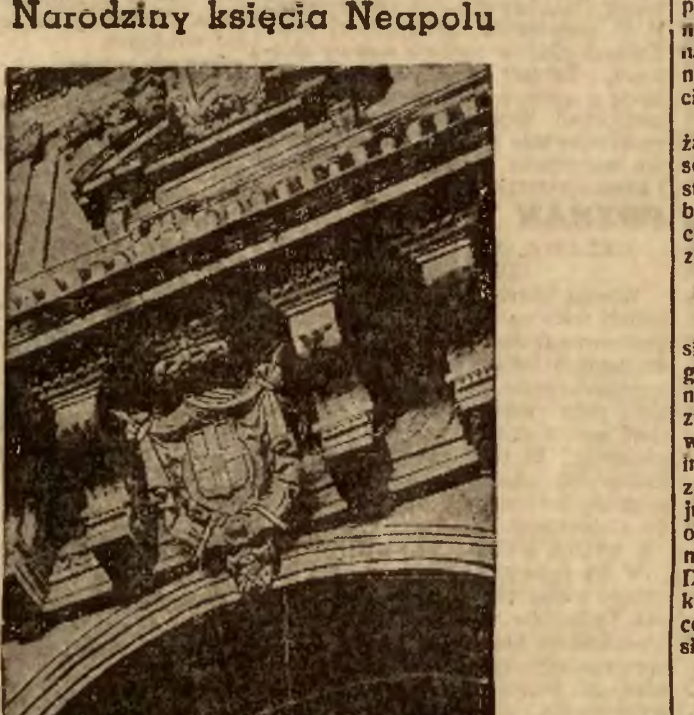
Pos. Starzak mówił o warunkach pracy kolejarzy.

„Chodzi o stworzenie warunków umożliwiających spokojną pracę kolejarza, więc pewne zmiany w przepisach dyscyplinarnych, poprawę warunków mieszkaniowych, wreszcie nieprzenoszenie ludzi masowo, lecz tylko w wypadkach indywidualnych, jako wyraz awansu czy też z innych ważnych przyczyn".

Nie będzie zmian w P. K. O.

W związku z informacją podaną przez jedną z agencyj prasowych, P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że wszelkie pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach we władzach P. K. O. są całkowicie bezpodstawne.

Narodziny księcia Neapolu



W Neapolu przyszedł przed dwoma dniami na świat syn następcy tronu włoskiego ks. Huberta i ks. Marii Piemonckiej, ochrzczony jako książę Neapolu, Wiktor Emanuel. Wieść o przyjściu na świat w rodzinie włoskiego następcy tronu potomka płci męskiej wywołała w całej Italii wielki entuzjazm i gorące manifestacje na cześć rodziny królewskiej. Z okazji tego radosnego wydarzenia, na pałacu królewskim w Neapolu, gdzie przyszło na świat książęce dziecko, wywieszono kokardę wraz z wstęgami, o barwach domu Sabaudzkiego. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Spóźniona interwencja komitetu nieinterwencji

Po półrocznych dyskusjach zdecydowano kontrolę wybrzeży hiszpańskich

LONDYN, 16. 2. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji.

Komitet jednomyślnie przyjął zalecenia podkomitetu o wprowadzeniu w życie w nocy z 20 na 21 lutego zakazu wyjazdu ochotników, a kontroli w nocy z 5 na 6 marca, z tym jednak, że uchwały te przesłane będą odnośnym rządom do ostatecznej aprobaty.

O ile niektóre rządy ze względów technicznych nie będą mogły wprowadzić zakazu wysyłki ochotników w proponowanym terminie, to jednak mają wyrazić do 20 lutego zasadniczą gotowość i oznaczyć termin późniejszy, w którym zasada ta znajdzie praktyczne zastosowanie.

Kontrola ma być wprowadzona w życie dopiero w nocy z 5 na 6 marca. Ponieważ jednak zrealizowanie kontroli wymaga całego szeregu posunięć organizacyjnych i wykonawczych, aprobata rządów wymagana jest na conajmniej dwa tygodnie z góry.

Kwestia ustosunkowania się do stanowiska, zajętego przez Portugalię, która odrzuca międzynarodową kontrolę lądową na swej granicy, nie wpływa zasadniczo na szczegóły techniczne kontroli morskiej.

Rząd francuski nie zamierza wyzyskać stanowiska Portugalii dla zakwestionowania całego projektu kontroli. Na jednym z poprzednich posiedzeń podkomitetu lord Plymouth ujawnił, że Portugalia skłonna byłaby jednak poddać się pewnego rodzaju obserwacji angielskiej. Możliwe, że Francja zgodzi się kontrolę lądową w Portugalii powierzyć Anglikom.

Organizacja gromady

Przepisy wykonawcze

Minister spraw wewnętrznych wydał zasadnicze przepisy o gromadach, oparte na ustawie o zmianie samorządu terytorialnego z 23 marca 1933 r.

Przepisy te określają zadania i kompetencje gromad, jak np. budowanie i utrzymywanie szkół, kąpielisk, dróg i domów gromadzkich, organizowanie opieki nad biednymi, popieranie rolnictwa i hodowli, organizowanie straży ogniowej, doręczania poczty, propagandę turystyki i inne.

Wszyscy mieszkańcy gromady, liczący ponad 24 lata i zamieszkali na jej terenie przynajmniej od roku, tworzą zebranie gromadzkie, a organem uchwalającym jest rada gromadzka, złożona z niepłatnych radnych, która powołuje komisję rewizyjną.

Organem wykonawczym gromady jest sołtys, płatny zależnie od liczebności gromady i odległości siedziby swej od urzędu gminnego w granicach zasadniczo od 5 do 30 zł. miesięcznie.

Dalej przepisy normują zasady urzędowania organów gromadzkich i zarządzania majątkiem gromady.

Nadzór nad gromadą sprawuje wydział powiatowy, a bezpośrednio wójt.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.